Opłacone ryczałtowo. | Cena 15 groszy.
Nr 13. | Kraków, dnia 3 maja 1925 r. | Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 15 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 15 groszy.	Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286.

Budżet państwa na rok 1925 w Sejmie.

Po raz drugi od czasu istnienia, odrodzonego po wiekowej niewoli, państwa polskiego — Sejm Rzeczypospolitej Polskiej obraduje nad prawidłowym planem gospodarki państwowej, czyli budżetem, na rok 1925. Jak wiadomo, **pierwszy budżet** państwa, **w terminie konstytucją przepisanym,** a więc w jesieni 1923, **wniósł do Sejmu rząd prezesa Witosa.**

Stało się to podstawą normalnej gospodarki państwowej na przyszłość, a znaczenie tego pierwszego budżetu na rok 1924, wniesionego w październiku 1923, nie polegało tylko na samym fakcie jego opracowania i wniesienia, lecz na tem, że budżet ten ułożony został przez rząd prezesa Witosa pod hasłem: »rozchodzie żyj z dochodem w zgodzie«. Rząd ten pamiętał o tem, że Polska jest wyczerpana wojnami, że może i powinna tylko tyle wydawać, na ile ją stać, że zatem należy dążyć do równowagi budżetu między dochodami a wydatkami nie przez podnoszenie dochodów, a więc głównie podatków, lecz przez ograniczenie, jak najdalej idące, wydatków. Hasło oszczędności rzucone i wprowadzone w czyn przez rząd prezesa Witosa, który nawet w tym celu powołał osobnego komisarza oszczędnościowego — umożliwiło ułożenie zrównoważonego budżetu, jako warunku prawidłowej gospodarki i stabilizacji waluty.

Obrady nad budżetem dają we wszystkich państwach sposobność stronnictwom do przeprowadzenia dyskusji nad działalnością rządu i swego do rządu stosunku.

W obecnych obradach nad budżetem na rok 1925 zabrał głos klub P. S. L. przez usta swego wiceprezesa, posła Dra Kiernika, którego przemówienie w całości podajemy.

Budżet na rok 1925 jest znacznie wyższym w wydatkach od budżetu na r. 1924. W r. 1924 wydatki wyniosły 1 miljard 627 miljonów złotych, w r. 1925 przewiduje budżet wydatki w sumie 2 miljardy 145 miljonów złotych.

Trzeba, niestety, stwierdzić, że hasło oszczędności nie zostało przez rząd p. Grabskiego z całym naciskiem w dalszym ciągu prowadzone, że konieczna redukcja ogromnej ilości urzędników i funkcjonarjuszów państwa utknęła i dzieło, rozpoczęte przez rząd prezesa Witosa, pod tym względem stanęło w połowie drogi.

Dość powiedzieć, że wedle sprawozdania generalnego referenta budżetu — ilość funkcjonarjuszów państwowych wynosi przeszło siedmset tysięcy, a jeśli nawet odliczyć od tego przeszło dwieście tysięcy żołnierzy, zostaje i tak cyfra pół miljona pracowników państwowych, przez państwo opłacanych. Wliczając ich rodziny, można śmiało powiedzieć, że przeszło dwa i pół miljona ludzi żyje w państwie naszem z płac rządowych, a jest to 10% całej ludności!

Nie należy zaś zapominać, że pozatem państwo musi utrzymywać przeszło trzysta tysięcy emerytów, nieszczęśliwych wdów i sierót po poległych na wojnie i inwalidów. Tych redukować nie można. Ale koniecznem jest zredukowanie nadmiernej liczby urzędników i funkcjonarjuszy.

Rząd p. Grabskiego, który chlubi się reformą waluty, musi pamiętać, że bez oszczędności nie utrzyma budżetu w równowadze! A drugi grzech, który odrobić musi, to błędna polityka gospodarcza, która dała się szczególnie rolnictwu we znaki, a która też sprowadziła deficyt w naszym bilansie handlowym i płatniczym, co zagraża również dokonanej reformie walutowej.

To musi zrozumieć rząd, jeśli niesłychane ofiary, jakie ludność poniosła dla ratowania skarbu i poprawy waluty, nie mają iść na marne!

W. M.

Klub P. S. L. o sytuacji państwa i gospodarce rządu.

Mowa wiceprezesa Klubu, posła dra Władysława Kiernika, wygłoszona w jeneralnej dyskusji nad budżetem na rok 1925.

Wysoki Sejmie! Zbytecznem byłoby określanie stosunku mego klubu do obecnego rządu, albowiem stanowisko nasze względem rządu znane jest z poprzednich naszych oświadczeń, a w szczególności z oświadczenia prezesa naszego klubu. Stwierdzę tylko jedno, że niewątpliwie klub nasz stał zawsze i stoi na stanowisku państwowem, a stojąc na stanowisku interesów państwowych, nigdy nie odmawiał państwu tych potrzeb, które muszą konieczne. (Głos na lewicy: Ale i o sobie pamiętał). Więcej panowie, zdaje się, o sobie pamiętają, a najlepszym dowodem te żądania, któreście na końcu postawili o rekonstrukcję gabinetu.

Ciężka sytuacja tak zagraniczna, jak i wewnętrzna państwa, tem mniej usposabia nas do tego, żeby rządowi, który chce przeprowadzić sanację skarbu i sanację gospodarczą, czynić w tej pracy przeszkody. — Przeszkód nigdyśmy nie czynili, a jeżeli zwracaliśmy rządowi uwagę na błędy i zajmowaliśmy krytyczne często stanowisko, to i dziś tosamo stanowisko zająć możemy i musimy.

Sytuacja zagraniczna, o której w szczególe tu mówić nie będę, a która dozna omówienia przy budżecie resortu ministerstwa spraw zagranicznych przez usta innego z moich kolegów, nie wróży dla nas w najbliższej przyszłości tego rodzaju położenia, któreby należało przyjmować w różowych okularach i ze zbytnim optymizmem. Nie zachwycamy się polityką sukcesów retorycznych, polityką frazesów, nie zadawalamy się tylko przywiązywaniem wagi do pewnych formułek i dlatego, jeżeli poprzedni mówca mój z pewnem oburzeniem tu pod adresem, nie wiem jakiego zresztą stronnictwa, wyrażał się, że protokół genewski był przyjmowany przez niektórych z pewnym uśmiechem pobłażliwego politowania, to muszę stwierdzić, że radzibyśmy byli, aby ten protokół genewski stał się naprawdę, jak sobie tego życzy p. Barlicki, punktem wyjścia dla uregulowania stosunków w Europie. Ale, niestety, muszę stwierdzić... (Przerywania na lewicy). Dziwię się, że pan przeszkadza mi wtedy właśnie, kiedy kontynuuję tok myślenia pańskiego towarzysza klubowego. (Głos: Sojusznik nasz). Sojusznikami waszymi nie jesteśmy, macie innych sojuszników, nas nie potrzebujecie. Lepiej o tej sprawie nie mówić i być więcej wstydliwym, jeżeli chodzi o sojuszników.

Chciałem więc stwierdzić, że jeżeli tu powiedziano, że protokół genewski może się stać podstawą

dla uregulowania stosunków w Europie i utrwalenia pokojowego współżycia narodów, to my bylibyśmy pierwsi, którzybyśmy przyklasnęli tej idei i na tem stanowisku stalibyśmy. Ale, niestety, musimy stwierdzić, że nie my, ale inne państwa, które mają najwięcej do powiedzenia, nie chcą na tem stanowisku stanąć, chociażby te, o których mówił tu przed chwilą p. Barlicki, a przedewszystkiem Anglja, która, jak stwierdził wyraźnie, już daleko posunęła się i zaawansowała w kierunku porozumienia z Niemcami. W tej sytuacji musimy powiedzieć, że dla nas nie wystarczają tylko te piękne formułki, te idee, które się mają w przyszłości ziścić, ale które dziś nie są realne i które nie są uznane za realne przez państwa, mające pierwszorzędny głos w polityce międzynarodowej. My, jako stronnictwo ludowe, reprezentujące chłopów, żądamy przedewszystkiem polityki pokojowej, i pod tym względem idziemy ręka w rękę ze wszystkimi tymi, którzy tej polityki żądają — jednakże najlepsze zabezpieczenie państwa naszego upatrujemy przedewszystkiem w konsolidacji wewnętrznej państwa, w jego własnej sile, która nam da dostateczną odporność, jeżeli przyjdzie próba, której może los i dzieje będą od nas wymagały.

Sytuacja wewnętrzna naszego państwa jest niemniej ciężka, jak sytuacja zagraniczna. Niema pod tym względem powodu niczego ukrywać i nie powiedzieć sobie prawdy, że rząd, którego premjer, bądź co bądź, odznaczał się i odznacza daleko idącym optymizmem, jednak zupełnie otwarcie scharakteryzował na komisji budżetowej to ciężkie położenie, mimo dzieła reformy walutowej, za które jesteśmy dla p. premjera z całem uznaniem. P. premjer stwierdził, że rząd zapatrzony w fiskalną politykę wyłącznie dzieła reformy walutowej, poczynił znaczne i wielkie błędy w dziedzinie polityki gospodarczej, do której sanacji obecnie, w roku 1925, z całym naciskiem p. premjer w imieniu swego rządu zabrać się chce. Musimy stwierdzić, że jeżeli tu inne stronnictwa arogowały sobie ofiarność bezwzględną i twierdziły, że kosztem reprezentowanych przez nie mas dokonała się reforma walutowa czy sanacja skarbu, to my nie będziemy z pewnością w sprzeczności z prawdą i rzeczywistością, jeżeli powiemy, że istotnie ta reforma walutowa i sanacja skarbu dokonały się przedewszystkiem kosztem szerokich mas ludu wiejskiego, kosztem przedewszystkiem małego rolnictwa. (Głos: Słusznie).

Pod tym względem polityka gospodarcza w roku 1924 istotnie była obmyślona na to, aby rolnictwo to, które zresztą zostało dotkniętet w roku 1924 ciężką klęską nieurodzaju, doprowadzić do zupełnego zubożenia. Na szczęście, minęły te czasy, kiedy nie można było w Sejmie tym mówić o rolnictwie, minęły te czasy, kiedy wszelkie odezwania się o biedzie i nędzy chłopa, były przyjmowane drwinkami i śmiechem i nawet obelgami w formie „paskarze". Na szczęście, doszliśmy do tego, że możemy dziś mówić otwarcie i śmiało o położeniu rolnictwa. (Głos: Małorolnych chłopów). Tak, małorolnych chłopów, bo o tych mówię w tej chwili. Mówię też o rolnictwie wogóle, ponieważ w rolnictwie tem małorolni chłopi stanowią, bądź co bądź, kolosalną, przeważającą większość, a w miarę przeprowadzania reformy rolnej, będą stanowili wzwyż 90 procent rolnictwa. Rolnictwo poniosło te ofiarę. — Wyrazem tej polityki gospodarczej rządu, była dewiza obecnego rządu i p. premjera, który, obejmując urzędowanie, oświadczył, że będzie prowadził politykę pod znakiem potanienia środków żywności, obrony przedewszystkiem konsumentów, ale o interesach, o produkcji i interesach producenta, wówczas w programie nie słyszeliśmy. P. premjer obecnie stwierdził, że w roku 1925, wchodzi na inną drogę, spodziewamy się więc, że cofnie wszystkie szykany i ograniczenia dla produkcji rolniczej. Na tej drodze oczywiście my, jako stronnictwo rolnicze, rząd popierać będziemy.

Nie będę cytował tutaj cyfr, nie chcę nużyć Wysokiej Izby, tylko, jako przykład, podam, jak wyglądała polityka rządu w roku 1924 w stosunku do rolnictwa.

Otóż za surowiec żelaza przy imporcie do Niemiec, od 100 klg płacono 1 markę cła dowozowego, to znaczy 1 zł 23 gr — mówię o roku 1924 — w Austrji surowiec żelaza wolny od cła, zaś w Polsce płaciło się 5 zł od 100 klg surowca żelaza, przywiezionego do Polski, a żelazo przecież, po węglu, jest w Polsce najbardziej podstawowym produktem tak dla przemysłu, jak i rolnictwa. Tosamo, jeżeli chodzi o inne potrzebne artykuły dla rolnictwa. I tak cło od 100 klg wyrobów nożowniczych, wynosi u nas 270 zł, w Niemczech 18 zł 53 gr, a więc blisko 15 razy mniej, jeśli chodzi o narzędzia, tak potrzebne dla rolnictwa, jak łopaty, widły, motyki, grabie i t. d., to cło zasadnicze wynosi od 100 klg 25 zł, a w Niemczech cło wynosi, zależnie od gatunku, 5 i pół, względnie 9 i pół złotego. Specjalna polityka cłowa dotyczyła surowca skór, polegająca na

tem, ażeby uniemożliwić wywóz surowej skóry, którą rolnik miał na zbyciu, a natomiast z drugiej strony przeszkodzić przywożeniu przerobionych skór, t. zn., ażeby w ten sposób sztucznie chronić nasz przemysł garbarski, który przecież ze względu na ilość zatrudnionych rąk, nie posiada tak wielkiego znaczenia i w ten sposób obniżyć sztucznie cenę surowca, którąby mógł otrzymać rolnik za swój produkt, a z drugiej strony sztucznie podrożyć produkt fabryczny, który z jego własnego surowca sporządzony, do kraju wracał przez obłożenie go cłem wysokiem.

Ale najbardziej charakterystyczną była ta polityka w kierunku zboża. Pod tym względem może mali rolnicy są mniej zainteresowani, aniżeli wielcy rolnicy, produkujący zboże na eksport. Ale w tym przykładzie ujawnia się nietylko pokrzywdzenie rolnictwa wogóle, ale przedewszystkiem niecelowość tego rodzaju polityki, nietylko w stosunku do rolników, ale w stosunku również do konsumentów. Błędnem było mniemanie, że sztuczne ograniczanie w ten sposób produkcji rolnej, tworzenie szykan dla wywozu, wprowadzanie opłat wywozowych na produkty rolne, miało wyjść na korzyść konsumentowi. Nie jest tak. Wiemy o tem, że przeciwnie, nie zawsze cena żyta szła i idzie w parze z ceną mąki. A cyfry wykazują, że w roku 1924 za kilo żyta płacono w Pradze 31 groszy, w Berlinie 30 gr, w Warszawie 21, a w Moskwie 14, a więc w Pradze było żyto najdroższe, a w Warszawie i w Moskwie najtańsze. Ale jak było z ceną chleba? Było wprost przeciwnie. Chleb był najtańszy w Pradze, tam, gdzie żyto było najdroższe, a najdroższy w Moskwie, gdzie żyto było najtańsze. A mianowicie w Pradze cena 1 klg wynosiła 31 groszy, w Berlinie 35, w Warszawie 38, a w Moskwie 68 groszy. Tak więc okazuje się, że niezawsze zachodzi sprzeczność między interesem producenta i konsumenta, i że niezawsze ochrona sztuczna kieszeni konsumenta i sztuczne ograniczenie produkcji wychodziło na korzyść konsumenta. Przeciwnie, okazuje się, że różnica pozostawała nie w kieszeni konsumenta, ale zbytniego pośrednika i to powodowało lichwę żywnościową. Dziś, zdaje się, szerokie sfery społeczeństwa przyszły do tego przekonania, iż w interesie konsumenta leży rozwój produkcji roln., nietylko dlatego, ażeby wytwarzać więcej dóbr, więcej towarów i więcej produktów, których im więcej, tem są tańsze, ale przedewszystkiem także i dlatego, że u nas, w Polsce, jednak chłop stanowi olbrzymią większość społeczeństwa i jeżeli jest pozbawiony środków płatniczych i możności nabycia towarów przemysłowych, które są mu niezbędnie potrzebne, wówczas musi stanąć i przemysł, zwlaszcza przemysł polski, który nie jest w stanie konkurować z zagranicą, ale który musi liczyć na targ wewnętrzny.

Zubożenie wsi, nędza, jaka jest obecnie widoczna na wsi, pociąga za sobą w pewnej mierze przesilenie w przemyśle, który, nie mając zbytu tych produktów, musi produkcję swą ograniczyć. A zatem popieranie produkcji rolnej, podniesienie siły kupczej sfer rolniczych, szerokich mas chłopskich, wychodzi na pożytek i dla przemysłu.

Rolnictwo poniosło w znacznej mierze koszta sa-

JAKÓB BOJKO

Urywki z pamiętnika.

2) (Ciąg dalszy).

W sali Koła polskiego w Wiedniu.

Przed godziną 6 wieczorem sala ta zaczęła się napełniać niezwykłemi ludźmi. Byli to członkowie Izby panów polscy, i inni wielmoże. Pierwsi się zjawili arcybiskupi Bilczewski i słynny mówca Teodorowicz, potem biskup Sapieha, marszałek kraju Niezabitowski, Piniński, Korytowski, Biliński, Moysa, Bobrzyński, Jaworski, Jędrzejowicz, Wodzicki, Czartoryski, Wł. Sapieha, Badeni, Gołuchowski, Baworowski, Tarnowski, Koźmian, Lanckoroński, Konopka, Potocki z Łańcuta i inni. „Wytrawnym“ niby tym mężom, powtarzającym tyle lat słowa: „stoimy przy tobie i stać chcemy“, po raz pierwszy stanęło kością to zdanie i przyszli do niby głupszych, by iść za ich orjentacją. Gdyśmy w Krakowie, 28 maja uchwalili znaną rezolucję Tetmajera, łamali ręce, mówiąc nam, że popełniamy zbrodnię; dzień 9 lutego przekonał tych osiwiałych polityków, że chamstwo i żywioły radykalne dalej widziały, niż oni.

Obserwowałem takiego starca, jak Koźmian, który dorwawszy się do Izby panów, krzyczał tam, że był i jest austrjakiem, taksamo ciekawą minę mieli Bobrzyński, Jaworski, i najzawziętszy austrjak, Abrahamowicz.

Prezes Koła, Götz, polecił odczytać Daszyńskiemu znaną deklarację, która się kończyła: „Przeciw temu, zamierzonemu rabunkowi polskiej ziemi podnosimy przed całą cywilizowaną ludzkością uroczysty protest i odmawiamy traktatowi brzeskiemu — o ile on zamierza polskie obszary przydzielić Ukrainie — jakiejkolwiek siły prawnej, nas obowiązującej. W świadomości naszych nieprzedawnionych praw narodowych, nie wyrzekamy się ani ziemi naszej, ani prawa co do utworzenia niepodległego państwa polskiego, jednoczącego wszystkie polskie ziemie“. Wszyscy za tem głosowali. Następnie tensam odczytał znaną Odezwę do narodu polskiego.

Podczas czytania tych deklaracyj, cisza była jak w kościele podczas podniesienia, i zdawało się, że dobry duch polski unosi się na tym zespołem, którego serca w tej chwili uderzały w jeden takt. Ja z radością patrzał na tę uroczystą i zbożną chwilę i myślałem: Boże dobry! czemu takiej jednomyślności, tak mało między nami w kraju i w tej choćby sali i czy to długo tak będzie? Szło dalej o taktykę w Izbie podczas czytać się mającej odpowiedzi Karola na telegram, który mu przysłali Niemcy z powodu pokoju z Ukrainą. Daszyński postawił wniosek byśmy wyszli z Izby. Przeczuwając, że może kto być temu przeciwny, mówił z ironją: „wnoszę, byśmy wyszli z Izby, gdy nas będą policzkować. Wiem, że na obstrukcję się nie zgodzicie, bo do gwałtownej opozycji są zdolne tylko narody walczące, ale nie te, które od 50 lat wołały, że stały i stoją wiernie. Jeżeli sądzicie, że najlepszą rzeczą jest nadstawić policzek, to nie przeszkadzajcie tym, co do tego nie mają wcale chęci“.

nacji skarbu, nietylko dlatego, że rząd uważał za potrzebne w roku 1924 przesilenie gospodarcze w przemyśle przetrzymać kosztem tanich produktów rolnych i zerznięcie cen tych produktów, by w przeciwstawieniu do tego, co sam rolnik ma do sprzedania, musiał nabywać po wygórowanych cenach wszelkie produkty przemysłowe, ale z drugiej strony także dlatego, że we wszelkich innych kierunkach rolnictwo nie doznawało należytego zrozumienia, należytej pomocy ze strony rządu. Rolnik, który produktów swoich nie mógł zbywać po cenach godziwych, rolnik, który nie był w stanie zakupić produktów koniecznych dla jego gospodarstwa, był pozbawiony także wszelkich kredytów. Wprawdzie pewne próby i pewne kroki w tym kierunku z końcem roku 1924 rząd zrobił — to uznajemy — rząd oświadczył, że po tej drodze pójdzie, co do wiadomości przyjmujemy, ale musimy stwierdzić, że takiej nędzy, takiego braku gotówki, jaki jest dziś, na wsi nie było nigdy, a przy zupełnym braku kredytu, prowadzenie gospodarstwa wiejskiego jest obecnie wprost niemożliwe. Kredyty, które w nieznacznej ilości stały się przystępne dla wsi, kredyty krótkoterminowe, a wysoko oprocentowane, nie mogą uczynić zadość potrzebom ludności wiejskiej. Rolnik musi domagać się organizacji długoterminowego i nisko oprocentowanego kredytu i rząd, który przyszedł do przekonania, że musi obecnie, chcąc doprowadzić dzieło sanacji skarbu do końca, wziąć się do sanacji gospodarczej, musi także nawrócić z tej drogi polityki gospodarczej, którą prowadził w roku 1924. Rząd ten musi dać rolnikom możność egzystencji, musi dać możność czerpania zdrowego i nielichwiarskiego, jak obecnie, kredytu.

Mówiąc o przesileniu gospodarczem, przedewszystkiem wymienia się cyfrę bezrobotnych. Cyfry te niezawodnie rosną, dochodzą one dziś niewątpliwie do 200.000 bezrobotnych, ale cóż ta cyfra oznacza? Cyfra ta oznacza zaledwie cząstkę istotnie bezrobotnych, tę cząstkę, która mieści się w miastach, ośrodkach fabrycznych, ale nie obejmuje tych setek tysięcy, a możnaby powiedzieć dziś, miljonów bezrobotnych, którzy są na wsi, a dla których fundusz bezrobotnych nie istnieje, którzy mrą z głodu, w nędzy i poniewierce. (Głos: Sprzeciwialiście się temu, żeby i dla nich był fundusz bezrobocia!). My się i dziś sprzeciwiamy i sprzeciwiać się będziemy wszelkiej jałmużnie, będziemy się sprzeciwiać i dziś wszelkim zapomogom dla bezrobotnych, ale będziemy żądać i żądamy, aby rząd dał ludności możność zarobkowania i pracy i aby poprowadził racjonalne roboty publiczne, aby pieniądze, które mają iść na ten cel z kasy państwowej, osiągnęły cel podwójny, aby nie były tylko jałmużną, ale żeby szanowały naszą gospodarkę, czy drogową, czy meljoracyjną, a z drugiej strony aby dostarczały godziwego zarobku tej ludności. Pod tym względem, mam wrażenie, że rząd stanie na tym stanowisku, na którym i my stoimy, tem więcej właśnie, że zagranicę ludzie dla zarobku wyjechać nie mogą. Bo do wszystkich klęsk, oprócz klęsk gospodarczych na wsi, o których mówiłem, a mianowicie oprócz nędzy, braku pracy i zarob-

---

1918 — luty.

18 lutego odbyły się w całej Galicji wielkie manifestacje, nabożeństwa i przemowy, w których, prócz żydów, wzięły udział wszystkie stany i urzędy. Księża w naszym powiecie głosili kazania patrjotyczne, a więc i Gręboszów też. Cięty, a inteligentny ks. Bogacz, cudnie powiedział do ludu mowę. Służba kolejowa i urzędnicy, stanęli jak mur przeciw zdradzieckiemu rządowi. Gdy się w Szczucinie pokazały na rynku jakieś fury, chłopi je do góry kołami wywrócili, mówiąc, że dziś święto!

W Grębószowie wstrzymano się w dniu obchodu od pracy. Wikarjusz, ks. Bogacz, odprawił nabożeństwo i wypowiedział okolicznościowe kazanie. Następnie przed kościołem odśpiewał chór Grębószowianek kilka pieśni patrjotycznych, poczem wszyscy złożyli ślubowanie.

Na komisji parlamentarnej przyszła sprawa rezygnacji ministrów Twardowskiego i Ćwiklińskiego. Panowie ci, gdy nie byli do tego skłonni, zapytał ich Daszyński: Czy czekacie aż was w Izbie będziemy zwalczać? Hr. Adam Tarnowski zwołał nas chłopów i przedstawiał nam groźne skutki naszej opozycji, co nas wcale nie przestraszyło.

Biliński wezwany do Czernina, ale nie poszedł.

19 l u t e g o.

Prezydent Izby, Gross, odczytał odpowiedź cesarza na znany telegram Niemców. My i Czesi wyszli z Izby. Karol nie przyjął dymisji ministrów, z czego byli zadowoleni.

20 l u t e g o.

Dziś Götz, prezes, odczytał w Izbie deklarację Koła głosem bardzo grobowym. Słowa drastyczniejsze, połykał, że wszyscyśmy byli z tego niezadowoleni. Nie zrobiła wrażenia w Izbie.

W loży dyplomatów siedzieli Ukraińcy Serwiuk, Żelezniuk, co to obaj robili pokój z Czerninem, który jest kontent z tego bardzo. Asystuje im Wasilko, baron z Bukowiny. Szkoda, że gdzie nie wydłubali jakiego Gonty, a byłby już komplet.

Daszyński wygłosił płomienną mowę w Izbie antiaustrjacką i zakończył: „iż Niemcy to zrobili, że w Polsce gwiazda Habsburgów zgasła!"

Słychać, że i za Wisłą lud się burzy. W Działoszycach chłopi rozbroili posterunek żandarmerji. Potem, gdy im broń oddano, zabili dwóch chłopów.

Duch w narodzie bardzo podniosły i czuć coś dużego. Wyrwicz opowiadał w kinie krakowskiem dowcipnie, że Austrja bije się z Galicją a „nasi" idą im na pomoc.

24 l u t y.

W Krakowie grzebią dziś Juljusza Lea, prezydenta miasta, człeka dużej miary. Za życia, jak zwykle, kąsali go gryzonie, ale nie rychło takiego Kraków się dochowa. Gdy w komisji gminnej, w Sejmie, była sprawa Wielkiego Krakowa, będąc przewodniczącym tejże, widziałem jego pracę. Przy reformie wyborczej oddał nam duże usługi. Mówca duży.

26 l u t e g o.

Dziś w Krakowie grzebią Antoniego Wodzickie-

ków, przyczyniło się obecnie jeszcze zamknięcie granic dla jedynego eksportu, jaki dotychczas mogliśmy prowadzić, t. j. eksportu żywego człowieka. Ameryka, która była miejscem corocznej, sezonowej i trwalszej emigracji, Niemcy, które pochłaniały rocznie setki tysięcy rąk, zdolnych do pracy, dziś są zamknięte i niedostępne dla szerokich mas robotników wiejskich. — To, co przedtem poprawiało bilans handlowy i płatniczy, przedewszystkiem te dolary, które płynęły z Ameryki od emigrantów, dziś nie płyną, albo płyną w nieznacznej mierze i w nieznacznej ilości, i dlatego obowiązkiem rządu jest zrozumieć te zjawiska, wiedzieć o tem, że ludność wiejska, zamknięta dziś, dusi się, nie mogąc znaleźć pracy ani w kraju, ani za granicą, i dlatego przyspieszenie robót publicznych jest koniecznością, o którą się dopominamy i którą rząd, jeżeli nie chce doprowadzić do zupełnej pauperyzacji wsi, jeżeli nie chce, żeby objawy, dziś może jeszcze sporadyczne — bo nie chcę przesadzać — objawy głodu, objawy chorób głodowych i rodzących się z nich epidemij, w pewnych powiatach i w pewnych okolicach, nie stały się nagminne i nie stały się klęską państwową.

Broniąc interesów rolnictwa i interesów produkcji, działaliśmy i działamy nietylko w interesie tych, których reprezentujemy, ale działamy w interesie państwa i w interesie skarbu, co dziś jest niewątpliwe z pewnością i dla rządu i Wysokiego Sejmu. Albowiem, jeżeli nawet mamy przed sobą budżet na rok 1925, który witamy z zadowoleniem, jako drugi budżet normalny w państwie polskiem, jeżeli podniosłem z uznaniem reformę walutową, to musimy stwierdzić, że ten trzeci czynnik, który stanowi o normalnej i zdrowej gospodarce państwowej i jej rozwoju, to jest bilans handlowy i płatniczy, ten, niestety, jak to już było kilkakrotnie podnoszone, nie domaga, a nie domaga właśnie dlatego, że produkcja była jeżeli nie lekceważona, to w każdym razie nie była należycie popierana i pozbawiona życzliwości i opieki. Wskutek tego nasz bilans handlowy i płatniczy, który był czynny w roku 1923, w ciągu roku 1924 wykazał przeszło 200 miljonów deficytu, który to deficyt w roku 1925 jeszcze bardziej progresywnie się wzmaga i rośnie. I słusznie p. prezes Rady ministrów dziś nawołuje do skierowania polityki gospodarczej rządu na nową drogę i skierowania całej uwagi właśnie na tę kwestję bilansu handlowego i płatniczego. Sądzę, że ta litanja i to stanowisko zejdzie się w zupełności z naszem stanowiskiem, które zajmowaliśmy i zajmujemy, a które się pokrywa z tem, co zresztą generalny referent budżetu w swojem sprawozdaniu podniósł, że ponad wszystkiemi za-

go. W czasie posiowania był mi życzliwy dosyć, ale źle zrobił, sprzedając Rydzynę Prusakom. Niemcy widząc, że bez Polaków nie pójdzie, zaczynają robić do nas umizgi. Rychło wczas! Podłe szwaby! Już Prusak szczerszy, bo nie pieści. Przyszły wieści o przejściu armji Legjonów pod Hallerem. Były to te formacje, co w Przemyślu bawili się z Jaworskim, gnębili Szczypiórniaków i którzy Witosowi dawali pojedynek.

Biedacy! Jak ich prędko Niemcy wykurowali!

Konserwa mięknie i Gross, poseł, też. Götz informuje, że go Niemcy cieszą, iż traktat brzeski nie będzie wykonany. U posła Germana była narada pewnych grup, na którą przybyli Klofacz, Stanek, Laginja, Končy, Haberman i Koroszec, celem porozumienia się z Polakami. To pogniewało konserwę i na jej komendę Götz złożył prezesurę Koła.

Koło polskie.

Daszyński twierdzi, że cesarz od początku jest nam niechętny, a w niebywały sposób sprzyja Rusinom. Powinniśmy wytrwać w opozycji i nie mamy powodu dotąd, tępić ostrza naszej broni. Za opozycją stoi cały nasz naród. Poseł Gross (żyd) mówi, że posłowie są teroryzowani przez dół. Przecież z Ukrainą wojny prowadzić nie będziem. Tę sprawę przeprowadzi trybunał międzynarodowy. Nie można prowadzić opozycji po warjacku. Opozycja jest środkiem, ale nie celem. Nasza opozycja nie chce rządzić, ona chce Izbę rozbić, a to łatwo. Wiemy co było za czasów Stürka. My odetchnęli, gdy Izbę powołano. Sąśmy pod wpływem demagogji, której się boimy!

Dębski powiada, że jeżeli panowie i biskupi uznali za stosowne przejść do opozycji, gdy widzieli, że to był zaduży policzek dla narodu, to nam nie wolno robić inaczej.

Ptaś mówi, że celem opozycji jest, aby rząd zrozumiał, że bez Polaków rządzić mu trudno.

Dembiński, dobry człek, ale słaby polityk, radzi, że opozycja może iść przeciw rządowi, ale nie przeciw państwu i cesarzowi. Trzeba zachować ostrożność. Sprawa słowiańska nie jest związana ze sprawą polską.

Tertil mówi, że w opozycji tej niema pojedynczego Rejtana, bo tu Rejtanem jest cały naród!

Witos mówi, że to, co nam rząd zrobił, jest gałgaństwem, i opozycja ma rację. Jeżeli Götz czuje, że z tą falą nie ma sił iść naprzód, to dobrze zrobił, opuszczając prezesurę.

Po tem wiceprezes Kędzior zamknął posiedzenie.

U księcia An. Lubomirskiego

Dziś o godzinie 9 wieczór zaprosił Lubomirski do swego domu: Witosa, Banasia, Jachowicza, Średniawskiego i mnie. Było tam trzech konserwatystów i p. Targowski z Królestwa. Radzono, by im dać z zachodu chłopów do kupna ziemi. Podolacy, miarkując, że wschód mogą zabrać Rusini, przyszli, lubo zapóźno do rozumu. Powiedział im to p. Serwatowski, a Lubomirski oświadczył, że tam dziś, nasi ludzie, szliby na męczeństwo. Po godzinie 12 rozeszliśmy się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

daniami, które nas czekają, góruje zadanie podniesienia rolnictwa przez otoczenie produkcji rolnej najtroskliwszą opieką państwa. Zwiększenie wydajności roli — mówił p. referent generalny budżetu — to aktywny bilans handlowy i zwiększenie pojemności wewnętrznego rynku dla zbytu produkcji naszego przemysłu. A więc, przedstawiając to nasze stanowisko i te nasze żądania, jak powiedziałem, nie tylko przedstawiamy tutaj interesy i stanowisko reprezentowanych przez nas mas rolniczych, ale przedewszystkiem jesteśmy w zgodzie z najlepiej zrozumiałym interesem państwa i interesem skarbu.

(Dokończenie nastąpi).

Pan Kopczyński w odstawce. — Nowy kierownik ministerstwa reform rolnych.

Trzecie dzwonienie „Piasta" nie pozostało bez echa. — P. Grabski widział się zmuszonym dać dymisję wyzwoleniowemu ministrowi od zapaskudzania reformy rolnej a kierownictwo ministerstwa poruczył p. Józefowi Radwanowi.

Nowy kierownik min. reform rolnych, Józef Radwan urodził się w roku 1878 we wsi Machory, ziemi radomskiej. Do szkół uczęszczał w Radomiu, lecz gimnazjum tam nie ukończył, ponieważ posądzony był o spisek przeciw rządowi rosyjskiemu. Maturę więc zdawał w Samarze, a wyższe studja odbywał w Dorpadzie, gdzie w roku 1912 ukończył wydział prawny.

Następnie pracował w charakterze aplikanta sądowego do czasu wojny, t. j. 1914 roku, w którym to roku został powołany do szeregów wojsk rosyjskich.

Podczas przewrotu bolszewickiego dostał się do niewoli niemieckiej, skąd powrócił w październiku 1918 roku.

Następnie piastował urząd sędziego śledczego w okręgu pułtuskim, aż do chwili przejścia na służbę do ministerstwa rolnictwa na urząd stałego członka okręgowej komisji ziemskiej — w Lublinie, skąd przeniesiony został do Głównego urzędu ziemskiego, gdzie pełnił obowiązki sekretarza w wydziale prezydjalnym. Był jakiś czas kierownikiem sekcji ogólnej, poczem kierował departamentem administracyjnym Głównego urzędu ziemskiego.

Dekretem Naczelnika państwa z dnia 16 listopada 1920 r. został mianowany dyrektorem departamentu w Głównym urzędzie ziemskim. Postanowieniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 lutego 1924 r. mianowany został p. Radwan wiceprezesem Głównej komisji ziemskiej w 4 tym stopniu służbowym, który to urząd pełnił do dnia dzisiejszego. Do żadnej partji nie należał.

Niewdzięczne zadanie czeka następców p. Kopczyńskiego. Dużo czasu będą oni musieli stracić na odrobienie tego złego, które p. Kopczyński w ciągu kilku miesięcy swego urzędowania za podszeptem pp. Poniatowskich i innych „mężów stanu" „Wyzwolenia" zdołał wyrządzić sprawie reformy rolnej.

W jedności chłopskiej siła!
Piast — to jedyne stronnictwo chłopskie!

O wielką ideę.

W „Przedwiośniu", ostatniej swej powieści, uważa Stefan Żeromski za największe zło i nieszczęście nasze:

Brak wielkiej idei.

„W Polsce — woła — trzeba na gwałt wielkiej idei. Niech to będzie reforma rolna, stworzenie nowych przemysłów, jakikolwiek czyn wielki, którym ludzie mogliby oddychać, jak powietrzem.

Tu jest zaduch.

Naszą ideą jest stare hasło niedołęgów, którzy Polskę przełajdaczyli: „jakoś to będzie".

Smutne, ale prawdziwe.

Za taką wielką ideę uznaje Żeromski:

1) Usunąć gwałt brata nad bratem.

2) Każdej rodzinie dać rolę domową pod opieką gminy.

3) Bratu Rusinowi pokłon, braterstwo i równe we wszystkiem prawo.

Bezsprzecznie są to wielkie idee, możnaby wysunąć i inne, równie ważne i niezbędne dla naszej przyszłości, wśród nich najważniejszą jest **idea rządu parlamentarnego.** Najważniejszą i najpilniejszą, bo od spełnienia tej idei wszystkie inne zależą.

Dopokąd w Polsce nie zapanuje rząd, oparty o większość Sejmu, **dopóki stronnictwa uchylać się będą od odpowiedzialności za rządy,** dopóty nie nastąpi trwała i gruntowna poprawa stosunków, żadna wielka idea nie wcieli się w czyn, żadna wielka reforma, a w szczególności reforma rolna, nie zostanie przeprowadzoną. Bo wszakżeż niedość mieć ideę, niedość rzucić wielkie hasło, wielką myśl, wielką reformę, tych nam nie brak, my chorujemy na brak realizacji idei, największa zaś idea, bez zamienienia jej w czyn, staje się pustym dźwiękiem.

Któż ma wprowadzać w życie reformy, dać każdej rodzinie rolę domową opd opieką gminy, warsztat pracy obywatelom, któż ma rozwiązać zagadnienie kresów wschodnich i zachodnich i tyle innych piekących zagadnień, od których spełnienia zależy dobrobyt społeczeństwa, siła i przyszłość państwa?

W państwach monarchicznych, gdzie władza panującego „od Boga" pochodzi, król, czy cesarz ma ten obowiązek, w republikach obowiązek ten ciąży na Sejmie, jako organie woli narodu.

We wszystkich innych republikach, a nawet monarchjach, konstytucyjnie rządzonych, **dogmatem politycznym** jest, że Sejm musi wyłonić ze siebie rząd, za którym oświadczy się większość, która za rząd bierze odpowiedzialność, opozycja w razie zwycięstwa musi wziąć w swe ręce rządy i za nie odpowiadać, w przeciwnym razie ośmieszyłaby się i pohańbiła w oczach społeczeństwa.

U nas inaczej, inaczej, och, jak głupio i nędznie. U nas taka oczywista, elementarna prawda, że Sejm musi wyłonić rząd parlamentarny, albo z pewnych tylko stronnictw złożony, albo też koalicyjny, w którym biorą udział wszystkie znaczniejsze kluby, jest bajką o żelaznym wilku, jest odkryciem Ameryki.

Udowadniać, że dwa więcej dwa jest cztery, tylko u nas potrzeba, u nas, gdzie taki Dąbski, Putek, Ru-

dziński, wogóle całe „Wyzwolenie", Narodowa Partja Robotnicza, socjaliści, słowem tak zwana lewica, głosząc jawnie, że Polska może obejść się bez rządu parlamentarnego, ma część społeczeństwa za sobą, gdzie taki Bryl, Pluta, Pawłowski, rozbijając zbrodniczo rząd większości, mogą tu i ówdzie przemawiać na wiecach, znajdują czytelników swej szmaty, zwanej „Sprawą Chłopską".

Niejednokrotnie skarżą się chłopi, że nie wiedzą, komu wierzyć, kto mówi prawdę, kto ponosi winę nieszczęsnego położenia, w jakiem się ludność wiejska znajduje.

Orjentacja bardzo łatwa.

Gdy na wiec przyjedzie któryś z panów z „Wyzwolenia", czy też ze „Związku chłopskiego" i zacznie pyskować na Witosa i piastowców, że połączyli się z ósemką, zdradzili chłopów, sztandar ludowy i zacznie zachwalać swój kram, gdzie jest „szwarc, mydło i powidło", należy im zadać kilka pytań i żądać odpowiedzi jasnej i stanowczej:

1) Czy uznaje obowiązek każdego Sejmu do utworzenia większości i rządu, na niej opartego, bez względu na skład Sejmu?

Gdy odpowiedzą, że w tym Sejmie nie da się utworzyć większości lewicowej, bo lewica za słaba, trzeba rozwiązać Sejm, rozpisać nowe wybory, czemu chjeno-piast sprzeciwia się, zapytać, dlaczego to dopiero teraz, po trzech latach istnienia, stawiają wniosek na rozwiązanie Sejmu, skoro już w pierwszym miesiącu po zebraniu się Sejmu okazało się, że lewica nie ma większości.

Jak sobie wyobrażają tę lewicową większość, czy z żydami, Niemcami, Ukraińcami i Białorusinami, czy też bez nich?

Dlaczego to dotąd nie ułożyli żadnego wspólnego programu, jakaż wspólna myśl, wspólna idea ich łączy?

Nienawiść do ósemki i „Piasta", oto cały program, cała idea naszej lewicy.

Żeby przynajmniej między sobą kochali się, rozumieli i szanowali.

Gdzież tam.

Socjaliści utopiliby kolegów z Narodowej Partji Robotniczej w łyżce wody, a „Wyzwolenie" odżegnywa się od „Związku chłopskiego", jak od złego ducha.

Jakiekolwiek rozsądne, uczciwe, owiane troską o dobro ludu i państwa pytanie zada się panom wyzwolencom, czy brylowcom, jedno jest pewne, oprócz wykrętów, ujadań, nie otrzyma się żadnej uczciwej i rozsądnej odpowiedzi.

Brak poczucia odpowiedzialności za swoje słowa, za swoje czyny, oto powszechne w Polsce zjawisko.

Stąd ten zaduch w Polsce, stąd to zło, bieda i ubóstwo szerokich mas ludności.

Dlatego najważniejszem, najpilniejszem zadaniem obywateli Rzeczypospolitej polskiej, **wielką ideą, o którą należy walczyć niestrudzenie, jest przywrócić, a raczej stworzyć odpowiedzialność stronnictw politycznych i każdego obywatela za swoje słowa i czyny.**

Gdy będzie odpowiedzialność, wówczas Bryle, Pluty, Putki w nicość się zamienią, przepadną, jak dusząca zmora, gdy światło poranku zabłyśnie. Zbliża się na szczęście czas, że nie można będzie harcować na koniku demagogji, warcholstwa, krzykactwa.

Czas dymnych chałup, okien, zabitych gwoździami, przemija, otwierają się okienka izb wiejskich i robotniczych, przez które uleci ten zaduch trujący, ten czad odurzający, które szerzą sztandary chłopskie i ludowe, Bryle, Berki, Pluty, Putki, Sanojce, słowem nasi radykali, postępowcy, „polska", pożal się Boże, demokracja, lewica, opozycja, polskie niedołęstwo, szelmostwo, polskie „liberum veto", słowem wszystkie stare błędy, wady i zbrodnie w nowej, brzydszej szacie.

Dzień upadku takiej lewicy będzie dniem triumfu i chwały Rzeczypospolitej i społeczeństwa polskiego.

Jan Brodacki.

Z Sejmu i Senatu.

Budżet w Senacie.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa przystąpiła do rozprawy nad budżetem na rok 1925. Pierwszy zabrał głos referent generalny budżetu w Senacie, senator Buzek (Piast). Mówiąc o budżecie na rok 1924, referent przedewszystkiem stwierdził, że wykonanie tego budżetu zgadza się prawie zupełnie z preliminarzem. Mamy wszelkie szanse, że budżet na rok 1925, tak, jak został przedstawiony przez rząd, będzie mógł być utrzymany, jednak bez uwzględnienia zmian, wprowadzonych przez sejmową komisję budżetową. Następnie senator Buzek przeprowadził porównanie naszego preliminarza z budżetami: czeskim, rosyjskim i niemieckim.

Następnie zabrał głos p. wiceminister Klarner, który przedewszystkiem złożył podziękowanie sen. Buzkowi za gruntowne ujęcie kwestji. P. wiceminister stwierdził, że budżet jest realny, poczem poruszył cały szereg kwestyj z dziedziny podatków, ceł, opłat i monopoli. Przytoczył stan zaległości podatkowych, podkreślając, że największą troską rządu jest pasywność naszego bilansu handlowego. Przy sposobności p. wiceminister poruszył sprawę wyjazdów zagranicę, wskazując na konieczność wprowadzenia ograniczeń.

Reforma rolna.

Sejmowa Komisja reform rolnych ukończyła dyskusję nad artykułem projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej, dotyczącym kontyngentu parcelacyjnego. W głosowaniu odrzucono wniosek p. Poniatowskiego (Wyzwol.), zmierzający do jednorazowego przejęcia na rzecz skarbu państwa wszystkich terenów, przeznaczonych na reformę rolną, natomiast przyjęto sformułowanie referenta, p. Makulskiego (Piast), z poprawką p. Malika (Piast), która to poprawka ustala, że nierozparcelowane obszary z corocznego kontyngentu powinny być parcelowane w roku następnym poza kontyngentem. Coroczny kontyngent ma wynosić conajmniej 200.000 hektarów.

Pracuj, oszczędzaj, kształć się! — oto hasła, które nam powinny przyświecać. Trzymając się tych haseł, staniemy się narodem wielkim.

Zniesienie podatku pogłównego od zwierząt domowych

(na terenie b. zaboru rosyjskiego).

Podatek pogłówny od zwierząt domowych był pobierany na terenach b. zaboru rosyjskiego na podstawie ustawy rosyjskiej, a inne dzienice Polski tego podatku nie płaciły. Aby usunąć tę niesprawiedliwość, poseł Janeczek dnia 4 kwietnia 1924 r. wniósł następujący wniosek na Sejm:

Wniosek posła Janeczka i kolegów z klubu P. S. L. w sprawie uchylenia artykułów 1176 do 1190 włącznie ustawy lekarskiej Zb. Pr. b. Ces. Ros. tom XIII, z roku 1905, na podstawie tych artykułów p. minister rolnictwa i dóbr państwowych, wydaje rozporządzenie, na których podstawie nakłada się podatki od zwierząt domowych: 1) procentowy, pobierany w rzeźniach od zwierząt domowych i przeganianych lub przewożonych hurtowo na stacjach kolejowych, okrętach i t. p. punktach; 2) pobierany jest podatek pogłówny od zwierząt domowych, hodowanych przez rolników i wogóle od posiadaczy zwierząt domowych. Te podatki są pobierane tylko na obszarach b. zaboru rosyjskiego. Inne dzielnice państwa polskiego tego podatku zupełnie nie płacą. Dochody z tych podatków służą na utrzymanie departamentu weterynaryjnego przy ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych, dla utrzymania urzędników i służby weterynaryjnej, a także na walkę z chorobami zakaźnemi i epidemicznemi zwierząt domowych w całem państwie. Jest to niesprawiedliwe, by nakładano podatki od zwierząt domowych na jedną tylko dzielnicę i należy tę niesprawiedliwość jak najprędzej usunąć. Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy załączoną ustawę.

USTAWA

w przedmiocie uchylenia artykułu 1176—1190 włącznie, ustawy lekarskiej Zb. Pr. b. Ces. Ros. tom XIII z roku 1905.

Art. 1.

Uchyla się art. 1176—1190 włącznie ustawy lekarskiej Zb. Pr. b. Ces. Ros., tom XIII z roku 1905.

Art. 2.

Wykonanie tej ustawy powierza się ministerstwu rolnictwa i dóbr państwowych.

Art. 3.

Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Za staraniem posłów naszego klubu, Sejm dnia 20 marca b. r. tę ustawę uchwalił. — Ponieważ wójci gmin otrzymali nakazy ściągania podatku pogłównego od zwierząt domowych, poseł Janeczek wniósł dnia 17 marca b. r. interpelację do p. ministra rolnictwa i dóbr państwowych, aby wydał rozporządzenie wstrzymania poboru tego podatku i dnia 21 marca ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych wydało okólnik następującej treści:

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych. Warszawa, dnia 21 marca 1925 r., Nr 758/I. W. Przedmiot: podatek zasadniczy od zwierząt.

Wobec uchwalenie w Sejmie ustawy o zniesieniu art. ustawy lekarskiej Zb. Pr. b. Ces. Ros. tom XIII z roku 1905, dotyczących się podatków weterynaryjnych, ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, powołując się na pismo z dnia 20 grudnia 1924 r. Nr. 3549 W. I., prosi o tymczasowe wstrzymanie zarządzeń, mających na celu wymiar i ściąganie podatku zasadniczego od zwierząt za 1925 r.

Za ministra:
w. z. (—) (popis nieczytelny)
Dyrektor departamentu, weter.

Otrzymują pp.: wojewodowie w Warszawie, w Kielcach, Łodzi, Lublinie, Białymstoku, Nowogródku, Brześciu, Łucku, delegat rządu w Wilnie, magistrat m. st. Warszawy.

Wobec czego podaje powyższe zarządzenie wójtom gmin i burmistrzom miast, by się wstrzymali ze ściąganiem powyższego podatku a także podali powyższe zarządzenie do wiadomości interesowanym obywatelom. m. p. poseł *Janeczek.*

Dział organizacyjny.

Baczność Dąbrowskie!

Dnia 22 maja b. r., przed południem, w sali Rady powiatowej w Dąbrowej odbędzie się powiatowy Zjazd P. S. L.

Omawiane będą sprawy polityczne, gospodarcze i sprawy organizacyjne.

Na porządku dziennym, między innemi, wybór nowego Zarządu powiatowego.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Mieleckie!

Dnia 14 maja b. r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się **w Mielcu powiatowy Zjazd P. S. L. z następującym porządkiem dziennym:**

1) **Referat polityczny i gospodarczy pp. posłów Madejczyka i Jedynaka.**
2) **Dyskusja.**
3) **Wybory nowego Zarządu powiatowego P. S. L.**

Winni przybyć delegaci Kół P. S. L. i mężowie zaufania.

Ze względu na ważność spraw, będących przedmiotem obrad, o liczny udział uprasza

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Ropczyckie!

We środę, **dnia 13 maja b. r.,** o godzinie 11 i pół przed południem w sali Sokoła w **Dębicy** odbędzie się wiec sprawozdawczy **posła Jedynaka** z następującym porządkiem dziennym:

Sprawozdanie poselskie.
Dyskusja.
Wnioski.

Za Zarząd powiatowy:
Jedynak.

3 Maj 1791 r.

A kiedy Polska po złotym okresie Jagiellonów coraz szybciej i bardziej przetwarzała się w państwo stanowe, gdy jedna warstwa narodu — szlachta — zdobywszy kosztem mieszczaństwa i chłopa wszystkie prawa i przywileje, odebrawszy wszelką władzę królowi, zrywając sejm po sejmie — popadła w ciemnotę i bezmyślną gnuśność — stanął kraj cały na krawędzi bezładu i anarchji. Podupadłe miasta, zubożałe mieszczaństwo, chłop, żyjący w nędzy i ciemnocie, zdany na łaskę i niełaskę swych panów, musieli ponosić ciężary i daniny na rzecz szlachty i kraju, bo ci, którym Ojczyzna wszystko dała, nic dla państwa świadczyć nie chcieli, ani też o tem państwie nie myśleli. Nastąpił zwłaszcza w wieku 18 zupełny zanik wszelkiej myśli państwowej, rozpanoszyły się samowola i warcholstwo, zakorzeniła się straszna dewiza: »Nierządem Polska stoi«, jako jaskrawy a smutny dowód, do czego potrafi doprowadzić egoizm, sobkostwo i ciemnota jednej, nielicznej warstwy narodu, która od Matki Ojczyzny odtrąciła resztę jej synów.

A jednak, kiedy już się zdawało, że dla Polski niema ratunku, kiedy chaos i bezrząd doszedł do zenitu, znaleźli się w narodzie ludzie, którzy, zrozumiawszy stan, w którym Ojczyzna się znalazła, odważnie rzucili hasła naprawy Rzeczypospolitej, wzywając naród do utworzenia silnej armji, jako ostoji prawdziwej niepodległości, do zapełnienia pustego skarbu, do zmiany ustroju Rzeczypospolitej, do zreformowania oświaty i rozszerzenia praw obywatelskich dla **całego Narodu,** a nie samej tylko szlachty. I zerwali się do czynu ks. Stanisław Konarski, Stanisław Małachowski oraz szermierze sprawy włościańskiej, Staszic i Kołłątaj, i poczęli pismami i słowem walić w zakute i bezmyślne łby, że już ostatnia wybiła godzina ratunku, aż sprawili, że złote ziarna, które szrzodrze siali, **wydały wiekopomny plon — Konstytucję 3 Maja.**

I zebrał się na narady Sejm Czteroletni (1788—1792), słusznie Wielkim zwany, by uchwalić sprawiedliwe prawa i nowe a mądre podstawy, na których miało oprzeć się odrodzenie Ojczyzny. Sejm wziął się do dzieła ostrożnie i mądrze. Wiedzieli posłowie tego Sejmu, że do tak chorego organizmu, jaki wówczas przedstawiała Polska, stosowanie zbyt radykalnych środków byłoby zgubne. To też nie niszczono wszystkiego; co z dawnego ustroju było dobre, zachowano; pewnym instytucjom nadano inną treść, lecz tam, gdzie gruntownej potrzeba było zmiany, przeprowadzono ją bezwzględnie. **Zniesiono „liberum veto“,** które tyle Polsce szkody przyniosło przez to, że jeden poseł mógł unicestwić obrady i uchwały całego sejmu, utworzono Straż Praw z królem, jako silną władzę wykonawczą, dotychczas bowiem król zupełnie był obrany z władzy; otworzono drogę do równouprawnienia mieszczaństwa. Nie zapomniano też o ludzie polskim, bo oto, co o nim mówi art. 4 Konstytucji:

»Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes, dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i Rządu Krajowego przyjmujemy«.

A choć konstytucja ta nie była idealną, z czego jej twórcy dobrze sobie sprawę zdawali, choć zostawiała szlachcie wiele przywilejów, choć ludowi w zasadzie nie wiele zmian przynosiła na lepsze, to jednak jest ona punktem zwrotnym w dziejach naszego ustroju, jasnem słońcem, które nam za czasów niewoli przyświecało. A mądre te prawa przyszły do skutku nie wśród potoków krwi i jęków pomordowanych współbraci, lecz ograniczono jednych, a przyznano prawa drugim, bez krwi rozlewu, dobrowolnie, w pełni przeświadczenia, że ofiary tej dobro Ojczyzny wymaga. Konstytucja 3 Maja, to dokument żywotności naszej, to przykład ofiarności dla dobra Ojczyzny, to zdrowy odruch narodu z upadku, ocknienie się z bez-

myślnej bierności i gnuśnego letargu. A jeśli się uwzględni ówczesne stosunki, tak w Polsce, jak i w reszcie Europy, to Konstytucja 3 Maja okaże się nam nietylko jako gruntowna reforma dotychczasowego ustroju państwowego, wskutek którego kraj popadł w odmęty chaosu i zupełnej ruiny, ale prawa, w Konstytucji uchwalone i przez nią przewidywane, to walny krok naprzód do demokratyzacji całego społeczeństwa, to zrozumienie i stwierdzenie zasady, dziś ogólnie panującej, że Ojczyzna, że Państwo jest dla całego narodu, a nie jego tylko części, że Państwo trwałe i silne musi korzeniami swemi wróść głęboko w szerokie warstwy narodu.

Konstytucja 3-go Maja w życie nie weszła i nie uratowała Państwa polskiego, ale uratowała Naród polski. Stała się ona wielkim testamentem całego Narodu. W niej to czerpali siłę i moc w walkach o niepodległość powstańcy, w niej szukali rozumu i natchnienia w dążeniu do reform mężowie stanu, z niej braliśmy przykład poświęcenia i ofiarności dla dobra Ojczyzny.

A kiedy dziś w wolnem, własnem państwie dzień uchwalenia Konstytucji 3-go Maja stał się świętem narodowem, to jedno życzenie ciśnie się na usta: **Oby duch i rozum Konstytucji 3-go Maja stał się nam wszystkim codziennym katechizmem i promiennym drogowskazem w pracy i dążeniu do utrwalenia zwartej, wielkiej i demokratycznej Polski.**

Dr Stanisław Kosiński.

Pamiętajcie o Darze na 3-go Maja!

JÓZEF AL. GAŁUSZKA.

Przysięgał blady Król...

Przysięgał blady Król
na równość, na wolność, braterstwo z narodem —
powagi majestatem okrzepło mu lice — —
Od „Te Deum" zadrżały sklepienne zwornice
w kościele świętego Jana — — —

Nad królewskim grodem
spiżowy wicher dzwonów poderwał się w górę
i ziemia aż przyjękła od rozgruchu dział — —
Nad mrowiskowe ulic zarojenie,
nad dachów kalenice i nad wieżyc przęsła
poniosły się gołębie, ptaki śnieżnopióre —
ośmigły zakol szarego błękitu:
białych płatków jabłoni zamieć się roztrzęsła
na całe nieb sklepienia
i deszcz ich na błękitach we wietrze się chwiał
u szczytu,
przy dzwonów antyfonach — —

Lud marszałków sejmowych poniósł na ramionach
we wierzeje świątyni — — Miasta ulicami
huczał tłum radośnie: Wiwat Sejm i Król!
Wiwat Konstytucja!

Przysięgał blady Król
na równość, na wolność, braterstwo z narodem:
Wydzwoniła nad Polską godzina legendy
dostojna a radosna, w nieskalanej bieli — —

Blada ręka monarchy dotkła Ewangelji —
Najświętsze przed ołtarzem Król czynił obrzędy:
zwierał na wieczne, braterskie sojusze
narodu serca i dusze — —

I pochylili głowy możni purpuraci
i karmazynowe, honorne wielmożce —
i zwarła się sojuszem dłoń szlacheckiej braci —

Od ołtarza padały mocne słowa boże — —

Nacichły serca — bo oto u drzwi
jakiś zwid się ukazał, posłaniec od gwiazd,
w szlachecki tłum, w wieśniaczej sukmanie —
ni ów, z przed lat tysiąca lnianowłosy Piast —
wszedł cichy Chrystus —

i dłonią od krwi
ociekającą błogosławił wkoło
Wolność, Braterstwo i serc Zmartwychwstanie —

Wydzwoniła nad Polską godzina legendy:
zaprzysiągł blady Król — —

Z najczarniejszej ziemi wyrastają najpiękniejsze kwiaty, a najwyższe i najsilniejsze drzewa pną się ku niebu z pośród skał.

Ustawa, którą należy zmienić.

W ostatnim dniu przeszłorocznej sesji sejmowej przedwakacyjnej, uchwalił Sejm poprawioną przez Senat ustawę, przedłużającą ochronę drobnych dzierżawców rolnych do 1 października 1930 r. Do nowej ustawy wprowadzono dodatki, które całą ustawę czynią prawie zupełnie bezużyteczną, a udających się o pomoc do tej ustawy biednych dzierżawców, narażają na dotkliwą szkodę w postaci przegranych kosztów sądowych.

Nowa ustawa z 31 lipca 1924 r., Nr 75 Dz. P. P. pozwala wypowiadać dalszą dzierżawę drobnemu dzierżawcy, który posiada więcej, albo takąsamą ilość gruntu, co właściciel. W praktyce przepis powyższy ma ten skutek, że właściciel choćby największego majątku ziemskiego, oddaje swojemu synowi, zięciowi, lub nawet rządcy na krótki czas swój majątek w posiadanie i nie mając nic, wypowiada drobnym dzierżawcom dalszą, choćby półmorgową dzierżawę. Sąd na podstawie nowej ustawy przyznaje mu słuszność, właściciel wyrzuca wszystkich drobnych dzierżawców, a potem odbiera napowrót w posiadanie resztę majątku.

Drugi przepis tej ustawy pozwala właścicielowi wypowiedzieć drobną dzierżawę, jeżeli sam wydzierżawił grunt, skutkiem czego nie posiada we własnem użytkowaniu 45 ha ornego gruntu. Znów właściciel oddaje komuś majątek w chwilowe posiadanie, a nie mając ustawowych 45 ha, temsamem zyskuje prawo do wyrzucania drobnych dzierżawców.

Według innego przepisu, nie ma zastosowania nowa ustawa do dóbr kościelnych. Ponieważ w ustawie niema jasnego przepisu, co to są dobra kościelne, wypowiada bogaty klasztor dalszą dzierżawę wszystkim drobnym dzierżawcom i oddaje ją jednemu, lub kilku nowym, dającym wyższy czynsz dzierżawny. Sąd musi takie wypowiedzenie uznać za słuszne.

Powyższe, na ustawie oparte i z życia wzięte przypadki wypowiedzenia, trafiają się bardzo często i czynią krzywdę tysiącom biednych rodzin drobnych dzierżawców. Krzywdy, wyrządzane pojedyńczym ludziom dla dobra ogólnego są do usprawiedliwienia, ale wyrzucanie drobnych dzierżawców rolnych na podstawie nowej ustawy, nie jest dobrem ogólnem, lecz dalszą krzywdą, dotykającą całe państwo. Jesteśmy państwem młodem, z nieuporządkowanemi stosunkami gospodarskiemi, zwłaszcza w dziedzinie posiadania ziemi, to też wypędzanie z drobnej dzierżawy tysięcy najbiedniejszych ludzi, bez dania im możności znalezienia innego sposobu do życia, powiększa tłumy nędzarzy, nękanych głodem, dla których głód nie jest dobrym doradcą. Dopóki w Polsce niema należycie przeprowadzonej reformy rolnej, nie godzi się w interesie państwa wydawać na zatracenie wielkich rzesz drobnych dzierżawców rolnych.

Ostatnia ustawa o ochronie drobnych dzierżawców jest zła i powinna być w najbliższym czasie bodaj częściowo poprawiona.

W tym celu proponuję przedłożenie Sejmowi przez naszych posłów krótkiej ustawy w następującem brzmieniu:

„Ustawa z dnia . . . . uzupełniająca ustawę z dnia 31 lipca 1924 r. Nr 75 Dz. P. P.

1) Art. 8 ustawy z 31 lipca 1924 r., Nr 75 Dz. P. P., uzupełnia się następującemi dodatkowemi ustępami:

k) nie może być wypowiedziana dzierżawa w przypadku, gdy właściciel, mając już dobrowolnie, lub przymusowo wydzierżawioną część gruntu, wydzierżawił dalszą część i wskutek tego ma w swem posiadaniu mniej, niż 45 ha, lub też mniej, albo tyle, co dzierżawca;

l) nie może być wypowiedziana dzierżawa w przypadku, gdy dzierżawca żyje z pracy na roli, z dziennego zarobku, lub z płacy miesięcznej, a nie posiada innego majątku, dającego mu utrzymanie.

2) Art. 12, ustęp drugi tejże ustawy uzupełnia się następującym zdaniem:

„Nie może być wypowiedziana dzierżawa dóbr kościelnych w przypadku, gdy te dobra nie są i nie będą we własnej administracji prowadzone. Dobra klasztorne nie podpadają pod przepis niniejszej ustawy".

3) Jako art. 12 a) dodaje się ustęp:

„Wypowiedzenia dzierżaw przeciwne powyższym przepisom, chociażby sądownie uprawomocnione, lecz nie wykonane przed wejściem w życie tej ustawy, tracą swą ważność i nie mogą być wykonane. Słuszność wypowiedzenia sądowego będzie badana z urzędu".

4) Jako artykuł końcowy umieszcza się ustęp:

„Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia".

Takie uzupełnienie ustawy, chociaż jeszcze złego w całości nie naprawi, usunie przynajmniej w części i to zaraz, te niebezpieczeństwa, które przy dotychczasowem brzmieniu ustawy, grożą prawie wszystkim drobnym dzierżawcom zupełną ruiną.

Dr Franciszek Bardel.

W sprawie uregulowania odszkodowań za grunta zabrane pod budowę wałów nadwiślańskich.

Wyjaśnienie ministerstwa robót publicznych, na interpelację posła Romana, brzmi:

W sprawie warunków zajęcia gruntów pod nasyp wału w gminach Brzezinka, Jaśkowice, Wielkie Drogi w Wadowickiem, ministerstwo robót publicznych wyjaśnia, że w gminach tych nie budowano dotąd wału Wisły i wogóle nie zawierano w tym kierunku żadnych umów, odnoszących się do zajęcia potrzebnych na ten cel gruntów włościańskich, a jedynie w gminie Brzeźnica i części gminy Chrząstowice zawarto tego rodzaju umowę dnia 25 sierpnia 1915 r. przy udziale delegatów wydziału Rady powiatowej w Wadowicach.

Przy protokole oświadczyli interesowani włościanie gotowość odstąpienia potrzebnych pod budowę prawego wału Wisły gruntów dobrowolnie, za odszkodowaniem, wynoszącem 20% oszacowanej wówczas pełnej wartości gruntów i zgodzili się na hipoteczne obciążenie owych gruntów serwitutem budowy oraz na ograniczenie używania tych gruntów wyłącznie do zbierania trawy na

wale li tylko kosą lub sierpem, jeżeliby Wydział krajowy zezwolił na zatrzymanie prawa własności zająć się mających gruntów dotychczasowym ich właścicielom. Na powyższą propozycję zgodził się Wydział krajowy reskr. 39.096 z d. 19 lutego 1916 r., wystosowanym do Rady powiatowej w Wadowicach. Od tego czasu nie przeprowadzało kierownictwo budowy żadnych umów lub pertraktacyj odnośnie do powyższych gruntów i nie nakładało na właścicieli-włościan żadnego obowiązku konserwacji wałów.

Wydanie zarządzeń dla definitywnego uregulowania sprawy należeć będzie do kompetencji Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, któremu na zasadze rozp. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 grudnia 1924 r. przekazano wykonanie tych robót wraz z innemi przedsiębiorstwami meljoracyjnemi.

Kierownik ministerstwa *Rybczyński.*

XII Międzynarodowy Kongres rolniczy w Warszawie.

Prace przygotowawcze do Kongresu, który ma się odbyć w czasie od 21 do 24 czerwca, postępują raźno naprzód. Zjednano przeszło stu referentów do poszczególnych zagadnień, w ten większość cudzoziemców (z 16 krajów), zaproszonych bądź wprost przez komitet organizacyjny, bądź przez pośrednictwo międzynarodowej komisji rolniczej w Paryżu.

Licznie zapowiada się dotąd udział: Francuzów, Belgów, Czechów i Węgrów. W tych krajach, jak również w Danji, Holandji, Hiszpanji, Szwajcarji, Włoszech, Jugosławji, utworzono specjalne krajowe komitety propagandy Kongresu warszawskiego. W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych A. P., po przyjęciu przez rząd amerykański urzędowego zaproszenia polskiego na Kongres warszawski i wyznaczeniu trzech oficjalnych delegatów — zapowiedział udział w Kongresie referentów amerykańskich i wysłanie poza delegatami urzędowymi, rzeczoznawców.

Komitet organizacyjny nie ma już dzisiaj wątpliwości, że program, ustalony dla prac Kongresu w jesieni r. ub., zostanie pomyślnie i w całości wypełniony. Jak donosiliśmy swego czasu w naszej gazecie, międzynarodowa Komisja rolnicza zażądała, aby w programie tym zostały starannie dobrane tematy żywotne, o niewątpliwej aktualności, choć ograniczone w liczbie. — Temu komitet organizacyjny uczynił zadość i spodziewa się, że zapewni to ożywione i wyczerpujące dyskusje w poszczególnych sekcjach Kongresu, a doprowadzi także do powzięcia przez Kongres uchwał o realnem, praktycznem znaczeniu. Każde zagadnienie będzie też oświetlone wszechstronnie przez paru referentów.

W Sekcji ekonomji rolniczej wysunięto na czoło takie tematy: wpływ ustroju rolnego na politykę rolniczą państw; wpływ wielkości gospodarstwa na intensywność użycia kapitału i pracy w rolnictwie; znaczenie wielkich a małych warsztatów rolnych w międzynarodowych stosunkach handlowych; organizacja międzynarodowego kredytu rolniczego; kryzys powojenny w rolnictwie, immigracja i emigracja rąk roboczych w rolnictwie; ulepszenie metod pracy w rolnictwie.

W sekcji produkcji zwierzęcej omawiane być mają między innemi: znaczenie ras krajowych; nowe poglądy na wartość odżywczą pasz i ujednostajnienie ich oceny, zwłaszcza w związku z kontrolą mleczności; dalej wartość różnych ras koni na podstawie doświadczeń wielkiej wojny; współczesna hodowla ryb w stawach (z pokazem polskich metod hodowli).

Pozatem traktowana będzie kwestja międzynarodowej organizacji walki z chorobami roślin względnie zwierząt, pod kątem widzenia jej praktycznego wykonania.

W sekcji przemysłów rolniczych poruszona zostanie organizacja przemysłów rolniczych przez drobną własność, oraz kryzys cukrownictwa buraczanego.

Do komunikatu oraz zaproszeń będzie dołączony ilustrowany program wycieczek, które nastąpią po Kongresie, a które potrwają od 25 do 29 czerwca. — Wszelkie wycieczki, których będzie 7, zakończą się zjazdem ich uczestników w Krakowie, celem wymiany wrażeń, a co za tem idzie, celem osiągnięcia tego, by uczestnicy wycieczek, którymi będą wyłącznie bodaj cudzoziemcy, opuścili Polskę pod wrażeniem pewnej jednolitości zebranych obserwacyj.

Komitet organizacyjny.

Przegląd polityczny.

Wybór Hindenburga na prezydenta Rzeszy.

Senzacyjnym wypadkiem w polityce światowej w ostatnich dniach jest wybór osławionego i dobrze w Polsce znanego generała pruskiego, Hindenburga, na prezydenta Rzeszy.

Na osobę jego padło 14,639.927 głosów, zaś na jego kontrkandydata, Marksa, przedstawiciela bloku centrowo-lewicowego, padło 13,740.489, na komunistę Telmana głosowało 1,789.428 ludzi.

Zwycięstwo Hindenburga, to zwycięstwo reakcji i idei monarchistycznej a upadek żywiołów republikańskich, które po przegranej wojnie dotychczas rządziły Niemcami.

Przez wybór Hindenburga udowodniły Niemcy, że nie zapomnieli jeszcze o idei odwetu, i że wcale nie myślą o pokojowym załatwieniu wszystkich spraw wynikających z traktatu wersalskiego. O tym nastroju wśród Niemców, — Francja i Polacy wiedzieli dawno, zaś Ameryka, Anglja i Włochy wierzyły dotychczas, że z Niemcami należy traktować łagodnie.

Wybór Hindenburga otworzył nietylko im, ale całemu światu oczy, że najwyższy czas, by przeciwstawić się zgodnie brutalnej pięści niemieckiej, i na terenie międzynarodowym dążyć do bezwzględnego wykonania wszystkich traktatów i zobowiązań.

Dla Polski wybór Hindenburga jest groźnem ostrzeżeniem, że do zgodnego załatwienia spraw z Niemcami nie przyjdzie tak szybko, i że pilnie czuwać należy, ażeby zaborcze i zachłanne zakusy Niemców, co do Pomorza i Poznańskiego, czy też na terenie Gdańska rozumną a ostrożną polityką były odparte.

Państwowy monopol spirytusowy.

(Ciąg dalszy)

XI.

Sprawa koncesyj monopolowych.

Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego nie udziela obecnie żadnych koncesyj. Izby skarbowe otrzymały upoważnienie do udzielania koncesyj na razie tylko na spirytus w butelkach, który mogą sprzedawać osoby, posiadające uprawnienia, oraz wykupiony patent na sprzedaż hurtowną lub detajliczną wódek.

Koncesje na sprzedaż wódek czystych, które zamierza D. P. M. S. prowadzić, będą udzielane przez władze skarbowe w czasie późniejszym.

Kiedy to nastąpi, zostanie dokładnie podane w „Piaście". Na razie nie zostało ustalone, kiedy się to rozpocznie, o czem już zresztą pisaliśmy w Nrze 8 „Piasta" z dnia 22 lutego b. r. Widzimy się jednak zmuszeni powtórzyć jeszcze raz to samo, albowiem bardzo wielu zainteresowanych niecierpliwi się i wnosi podania o różne niewłaściwe koncesje, a przedewszystkiem są wnoszone podania o koncesje na rozlewnie wobec tego wyjaśnić musimy, że:

Rozlewnie wódek czystych

będą prowadzone wyłącznie przez Dyrekcję państwowego monopolu spirytusowego. Wódki gotowe będą odsyłane do odnośnych składnic, względnie hurtowni, skąd będą rozsprzedawane do dalszej rozsprzedaży, t. z. do szynkarzy i innych odbiorców. Tam, gdzie nie będzie rozlewni, będą otwierane składnice, względnie hurtownie.

Rozlewnie D. P. M. S. będą uruchomione nie wcześniej, aniżeli w jesieni b. r. i to tylko w niektórych województwach. Reszta powstanie najdalej do końca roku 1927. W Małopolsce zostaną uruchomione rozlewnie do końca roku 1925. Rozlewni tych będzie prawdopodobnie dwie lub trzy.

Wnoszenie zatem podań o uzyskanie koncesji na rozlewnie jest zupełnie bezprzedmiotowe, albowiem jak wynika z powyższego, rząd będzie takowe sam prowadził. Kiedy zostaną uruchomione rozlewnie, to wówczas wyjdzie zakaz rozlewania wódek czystych przez prywatne rozlewnie.

Sprzedaż spirytusu na cele domowo-lecznicze.

Rozpoczęto sprzedaż spirytusu, lecz sprzedaż odbywa się w ten sposób, że gdyby kupiona butelka spirytusu miała odwrócić ciężką chorobę pacjenta, to raczej woli on dalej chorować, aniżeli starać się o kupno butelki spirytusu.

Przedewszystkiem n. p. w Krakowie otwarto dotychczas jedno miejsce sprzedaży, gdzie aż policja musiała ustawiać kupujących „w ogonie". Co się tam działo, trudno tu opisać!

W żaden sposób pojąć tego nie mogę, dlaczego przy kupnie spirytusu robi się tak piekielne trudności. Wszak gwałtem popycha się kupującego do pokątnego handlu, gdzie nawet nawiasem mówiąc taniej kupi spirytus, a i obsłużą kupującego należycie, bez wystawania całemi godzinami w ogonku.

Czy już istotnie niema w Krakowie (na razie nie mam jeszcze relacyj z prowincji) więcej firm, godnych aż takiego zaufania, aby mogły gotowy, nalany, oryginalny spirytus w butelkach sprzedawać? Jak mi wiadomo, to bardzo poważne firmy i napewno godne zaufania pownosiły dawno podania i pozwolenia sprzedaży nie otrzymały.

Odnoszę wrażenie, że wina tu leży nie po stronie D. P. M. S., lecz po stronie tutejszych władz skarbowych, względnie pana delegata D. P. M. S.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że cofnięto „ukaz", aby, jeżeli się chce nabyć spirytus na cele domowo lecznicze, musiało się przedtem uzyskać potrzebny „paszport", tak, że nareszcie wolno kupować spirytus w butelkach bez specjalnego zezwolenia władz skarbowych.

Opracowywanie projektów nowel do ustawy o monopolu spirytusowym.

Celem ostatecznego uregulowania spraw produkcji handlu i zużycia wyrobów spirytusowo-wódczanych Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego opracowuje szereg projektów nowel do ustawy o monopolu spirytusowym.

A więc opracowuje się nowelę w sprawie ustalenia jednego okresu dla prawa odpędu, kontyngentu zakupna i oznaczenia ceny surówki.

Obecnie jedną z najpilniejszych spraw jest kwestja rozlewu i sprzedaży denaturatu. Odnośny projekt po opracowaniu będzie opublikowany przez ministerstwo.

Dalej są w opracowaniu następujące projekty:

Projekt ustalenia ceny spirytusu na wyrób alkoholu absolutnego. Projekt ustalenia środka skażającego szczególnie do skażania spirytusu do wyrobu kosmetyków i perfumerji. Zebranie i zestawienie materjału, dotyczącego zużycia spirytusu w fabrykach perfumeryjno-kosmetycznych oraz produkcji tych fabryk.

W. Krowicki.

Z wieców i zgromadzeń.

Prezes Witos na kresach.

W dniach 25 i 26 kwietnia prezes Witos wraz z posłem drem Kiernikiem bawili w powiecie nieświeskim województwa nowogrodzkiego, gdzie odbyli zebrania, na których masy ludności opowiedziały się za P. S. L.

Szczegółowe sprawozdanie z tej podróży podamy w następnym numerze „Piasta“.

Z Brzeskiego.

Brzesko. Powiat brzeski, mimo, że także wydał ze siebie sporo rozbijaczy i politycznych szantażystów, jak n. p. Bryl i Gagatek, należy dziś do najsilniejszych twierdz piastowców.

Żaden polityczny łazik, pomalowany na brylowską czy putkowską farbę, nie mógłby się pokazać w powiecie bez narażenia się na otrzymanie odpowiedniej nauczki, bo lud tutejszy jest do dna swej duszy piastowy i wszelkiemi odpadkami i zgniłemi korzeniami ruchu ludowego gardzi.

Miarą przywiązania ludności do stronnictwa i prezesa Witosa, były dwa wspaniałe i pod każdym względem imponujące zjazdy, jakie się odbyły w **Brzesku w dniach 24 z. m. i 18 b. m.** Pierwszy miał być zjazdem delegatów i naczelników gmin a przemienił się w wielki, manifestacyjny wiec, na który przybyło zgórą 800 osób. Przemawiali na nim **poseł Brodacki** — powszechnie lubiany pracownik polityczny — potem **prezes Witos**, zaznajamiając słuchaczy ze wszystkiem, co chłopi myślący wiedzieć powinni, a więc: o sytuacji politycznej i gospodarczej, dotknął także konkordatu i armji.

Równie wspaniały przebieg miał zjazd delegatów P. S. L. z powiatu, urządzony 18 b. m., w liczbie trochę skromniejszej — bo został zwołany wyłącznie w celu dokonania wyboru zarządu powiatowego — za to **prezes Witos** dał w swej mowie tym, nielicznym wprawdzie, ale najpoważniejszym obywatelom i członkom P. S. L. prawdziwą ucztę duchową i lekcję obywatelską, jak się powinno dla narodu i państwa pracować, odsłoniwszy też wiele błędów i usterek, tak społeczeństwa jak i Sejmu i rządu — nie zapomniał mówić także o środkach zaradczych, które przedsięwziąć się musi, jeśli Polska nie ma utonąć w anarchji i nie mamy się doczekać jej powtórnego rozbioru.

Podniosłe to zebranie zagaił **dyr. Witek**, składając sprawozdanie z działaności Zarządu powiatowego, poczem przemówieniu prez. Witosa i dyskusji, w której zabierali kolejno głos: **Stec, Mączko, Budzyn, Gołąbek, Dudek, Rożkowicz** i inni, uchwalono następujące rezolucje:

1) Zjazd delegatów i naczelników gmin z całego powiatu, wyraża pełne zaufanie klubowi P. S. L. „Piast“ a w szczególności prezesowi Witosowi za jego niestrudzoną pracę w obronie praw ludowych.

2) Ze względu na ciężkie i katastrofalne położenie rolnictwa z powodu klęsk elementarnych, zebrani żądają kredytu długoterminowego dla odbudowy rolnictwa, aby w ten sposób przyjść z pomocą ciężko dotkniętej ludności.

3) Zebrani żądają zmiany konstytucji w tym kierunku, by władza prezydenta państwa została rozszerzona, żądają zmniejszenia liczby posłów i zmiany ordynacji wyborczej, oraz głosowania na osoby a nie na listy.

Rezolucje uchwalono jednomyślnie, poczem przystąpiono do wyboru powiatowej Rady ludowej, do której weszli: Poseł **Jan Brodacki** prezes, dyr. **Jakób Witek** zastępca, **Jan Padło** skarbnik, i **M. Czuła** sekretarz. Członkowie: **Mączko Józef, Budzyn Józef, Dulian Józef, Stec Jan, Dudek Józef, Chołewa Stanisław, Gołąbek Józef, Zając Kazimierz, Nita Stanisław, Pawlina Jan i Czosnek Franciszek.** Do komisji rewizyjnej wybrano: **St. Damosiewicza, Czyża Stanisława i dyr. Strzęsaka.**

Na tem, po kilkugodzinnych obradach, zjazd zakończono. Wykazał on dowodnie, że powiat brzeski stoi twardo i nieugięcie przy naszem stronnictwie, a okaże to jeszcze najlepiej przez przeprowadzenie sprężystej organizacji, która w najbliższym czasie zostanie zapoczątkowana. *M.*

Z Tarnowskiego.

Wierzchosławice. W dniu 19 kwietnia b. r. odbyło się wielkie zebranie polityczne o charakterze organizacyjnym przy udziale p. **prezesa Witosa,** na które przybyli gromadnie ludowcy z następujących wsi i miasteczek: **Mikołajowice, Wojnicz, Łętowice, Świerczków, Komorów, Bogumiłowice, Biskupice, Radłów, Ostrów, Wierzchosławice, Rudka, Niwka, Bobrowniki, Siedlce, Glów, Zakrzów, Łukanowice i Wola Radłowska.**

Na zaproszenie prezesa Witosa ludzie zdążają pieszo i furmankami na miejsce zebrania. O godzinie 3 po południu olbrzymia sala w Domu ludowym wypełniła się uczestnikami po brzegi. Od stołu prezydjalnego powstaje prezes Witos. Objaśnia pokrótce, w jakim celu zaprasza zebranych i zarządza wybór prezydjum.

Do prezydjum weszli: przewodniczący p. **Józef Płanik,** zastępca p. **Józef Gajdur,** sekretarz p. **Jan Jarosz.**

Zabiera głos **prezes Witos,** informując zebranych o konkordacie, jako pierwszej umowie, zawartej pomiędzy Stolicą apost. a rządem polskim, przewidzianej naszą konstytucją, o dodatnich i ujemnych stronach tego konkordatu, o tem, jakie stanowisko zajął nasz klub przy ratyfikowaniu go przez Sejm, wreszcie o tem, czego nasz klub domagał się od Sejmu, zanim konkordat wejdzie w życie. Dalej mowca objaśnia zebranych ogólnie o sprawie reorganizacji najwyższych władz wojskowych, więcej szczegółowo rozwodzi się nad sprawą reformy rolnej, która obecnie jest przedmiotem obrad komisji sejmowej, przyczem zauważa, że o ile rząd tej sprawy doceni, przynajmniej tak, jak o tem zapewnia p. Grabski, to z końcem sierpnia b. r. można się spodziewać, że ustawa wejdzie w życie.

Następnie mowca określa położenie zewnętrzne i wewnętrzne państwa, a pod koniec swego wyczerpującego referatu roztrząsa sprawy organizacyjne stronnictwa, jego siłę i rozmach we wszystkich dzielnicach Polski, twierdząc, że o ile ta praca pójdzie, jak dotych-

czas, to warcholstwo w Polsce zniknie z powierzchni życia politycznego, a wyjdzie to tylko na korzyść i ludu i państwa. Przemówienie prezesa Witosa zostało przyjęte burzą oklasków na całej sali. Po przemówieniu prawie dwugodzinnem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp.: **Opioła, Malik, Nieć, Gajdur, Kwaśniak** i inni.

Uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1) Zebrani wyrażają prezesowi Witosowi gorące podziękowanie za jego dotychczasową działalność i dążą go nadal pełnem zaufaniem.

2) Zebrani potępiają warcholską robotę takich stronnictw, jak „Wyzwolenie" i Związek Brylów-Stapińskich, które mienią się polskiemi, ludowemi, a w istocie dążą przez swoją niepoczytalną politykę do rozbicia sił chłopskich i zniszczenia państwa.

3) Zebrani domagają się od klubu P. S. L., a szczególnie prezesa Witosa, jako posła swojego okręgu, by klub ten nie ustawał w staraniu w kierunku zmuszenia rządu do natychmiastowego rozpoczęcia robót publicznych celem zajęcia pracą tysiącznych mas bezrobotnych po wsiach i miasteczkach; klub powinien dołożyć starań, by rząd zaprzestał wypłacać zapomogi dla próżnujących, a przeznaczył tę sumę dla tych, którzy chcą pracować.

4) **Zebrani w Wierzchosławicach, w rodzinnej wsi prezesa Witosa, apelują do wszystkich braci włościan w Polsce, by jednoczyć się tylko w Polskiem Stronnictwie Ludowem, ktoremu przewodzi niezmordowany i długoletni pracownik na niwie ludowej, a nasz ukochany wódz, prezes Wincenty Witos.**

Okrzykiem „Niech żyje prezes Witos" zakończono to poważne zebranie przy podniosłym nastroju.

Pławik Józef, przew. *Jan Jarosz*, sekr.

Z Rzeszowskiego.

Dnia 13 marca b. r. odbył się w Rzeszowie Zjazd delegatów P. S. L. „Piast" powiatu rzeszowskiego, przy udziale z górą 500 osób z 73 gmin powiatu.

Zjazd zagaił prezes Zarządu powiatowego, p. dr Franciszek Kuś, witając przybyłych delegatów oraz pp. senatora Ścibora i posła Brodackiego.

Pierwszy zabrał głos sen. Ścibor i omówił zewnętrzną i wewnętrzną sytuację polityczną państwa oraz zapoznał zebranych, z treścią „konkordatu".

Następnie przemawiał poseł Brodacki i przedstawił wyczerpująco obecne położenie gospodarcze państwa oraz groźne położenie wsi, przyczem wskazał, że jednem z nieszczęść wsi jest rozbijacka polityka niektórych warchołów, którzy kierowani ambicją nie przestają ludu bałamucić, jak to robią Bryl, Pluta, „Wyzwolenie" i inni.

Po tych przemówieniach rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pp.: Stekłosa, Skulicz, Knysz, Gil, Tomaka, i wielu innych, podnosząc ciężkie położenie wsi i wzywając do silnej organizacji pod sztandarem P. S. L. „Piast".

Po skończonej dyskusji odpowiedział wyczerpująco poseł Brodacki, nadmieniając, że idea państwowa coraz więcej zwycięża, i że ta sama myśl co u zebranych panuje w poselskim klubie P. S. L.

Wkońcu dr Kuś odczytał następujące rezolucje, które zebrani jednogłośnie uchwalili: 1) Zgromadzeni przyjmują bez zastrzeżeń sprawozdanie polityczne i gospodarcze, złożone przez pp. sen. Ścibora i posła Brodackiego; 2) przeciwstawiają się stanowczo niemieckim zakusom co do rewizji granic; 3) domagają się, aby rząd zwiększył wydatnie kredyt na zasiewy i wyżywienie ludności, tudzież aby zwrot tego kredytu nastąpił w zbożu w takiej ilości, jaką dzisiaj za wypożyczone pieniądze dłużnik nabywa; 4) domagają się uruchomienia prac przy drogach i kolejach a zwłaszcza dokończenia budowy kolei Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg.

Po uchwaleu u całego szeregu rezolucyj natury gospodarczej i ekonomicznej, zebrani uchwalili dalej pełne wotum zaufania dla prezesa stronnictwa W. Witosa, oraz potępili ohydne oszczerstwa, rzucane pod jego adresem, przez partje, które czując swój upadek, chwytają się tej niegodziwej broni. Domagają się dalej utworzenia rządu parlamentarnego, opartego o większość stronnic polskich. Wzywają posła Plutę, prowadzącego rozbijacką politykę i zaniedbującego pełnienie swoich obowiązków, aby złożył mandat poselski.

Wkońcu wyrażają cześć, uznanie i pełne zaufanie dla całego klubu P. S. L. „Piast" za pracę dla dobra ludu na terenie sejmowym oraz na terenie wsi.

Sekretarjat Powiatowy P. S. L „Piast".

W ostatnich czasach urządzono w tutejszym powiecie szereg wieców, a to w gminach: **Kraczkowa, Chmielnik, Kielnarowa, Borek Stary, Borek Nowy, Błędowa Tyczyńska, Malawa, Cierpisz, Hermanowa, Straszydle.**

Na wszystkich tych zebraniach ludność deklarowała się jednomyślnie za „Piastem". **Tutejszej ludności sprzykrzyły się ujadania przedstawicieli „Wyzwolenia" i „Związku chłopskiego".** Na wiecach tych uchwalono wszędzie rezolucje:

z wyrazem zaufania prezesowi Witosowi i klubowi P. S. L.; rychłego przeprowadzenia reformy rolnej; długoterminowych kredytów dla małorolnych; rozpoczęcia robót publicznych w celu zatrudnienia bezrobotnych; zmiany konstytucji w celu wzmocnienia praw prezydenta państwa; zmiany ordynacji wyborczej w sensie głosowania na osoby; zmniejszenia liczby posłów; redukcji części urzędników państwowych; odroczenia płatności podatków gruntowych do jesieni; wotum nieufności i pogardę dla rozbijaczy ruchu ludowego, jakimi są Bryl i Pluta.

Franciszek Michałek.

Z Przemyskiego.

W dniu 17 kwietnia b. r. (piątek) odbył się Zjazd delegatów P. S. L. „Piast" w sali Banku rolników i rzemieślników przy placu Czackiego 3 w Przemyślu. Na zjazd przybyli liczni delegaci z powiatu. — Zjazdowi przewodniczył prezes Zarządu powiatowego P. S. L., p. **Michał Głowacz.** Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił **poseł Kosydarski.** Nad referatem przeprowadzono dyskusję, poczem na zapytania dawał odpowiedzi poseł Kosydarski.

Prezes Głowacz podniósł duże zasługi i szczerą opiekę posła Gruszki nad powiatem przemyskim, szczególnie w sprawach kredytowych. Dzięki jego inicjatywie i energji, powstała w Przemyślu placówka (Bank rolników i rzemieślników), która daje olbrzymią pomoc włościaństwu. Prawie wszyscy włościanie tutejszego

powiatu są członkami i korzystają z tej instytucji. Zebrani delegaci w zupełności podzielali słuszność wywodów prezesa Głowacza, a jednomyślna uchwała, wyrażająca pełne zaufanie do polityki P. S. L. „Piast" i jego wodza, prezesa Witosa, oraz dla wszystkich posłów a w szczególności dla posła Gruszki, jest dowodem, że powiat nasz stoi silnie pod sztandarem P. S. L. „Piast".

Termin następnego **Zjazdu delegatów** wyznaczono na dzień 21 maja b. r. (piątek), w tejsamej sali o godzinie 12-tej w południe.

Jan Wawro.

Z żałobnej karty.

S. p. jenerał Zygmunt Zieliński.

W Krakowie zmarł dnia 10 b. m. jenerał broni Zygmunt Zieliński.

Ś. p. jenerał Zieliński był jednym z twórców legjonów. Dzielny był to jenerał. Na jego piersi wisiały 4 krzyże za waleczność.

Pogrzeb ś. p. jenerała odbył się we wtorek 14 kwietnia. Nie odbył się on w myśl życzeń jenerała, który zostawił odpowiedni testament, a który został za późno otworzony. Przeolbrzymie tłumy złożyły hołd cieniom bohatera, a sam pogrzeb przybrał charakter wielkiej manifestacji narodowej.

Oto testament ś. p. gen. Zielińskiego:

„Proszę rodzinę mą o ścisłe zastosowanie się do wykonania pogrzebu w sposób następujący: 1) po stwierdzeniu zgonu należy zwłoki moje przewieźć wozem sanitarnym, dostarczonym przez wojskowość, ubrane w mundur Wojska Polskiego, najlichszy, bez orderów, wieńców i kwiatów, do kaplicy cmentarnej w Rakowicach, lub na najbliższy cmentarz. Ciało obsłuży czterech żołnierzy Polaków; 2) trumna ma być zbita z desek białych, nie heblowanych, podobna do tych, w jakich grzebano żołnierzy i oficerów moich, poległych w walce o wolność na froncie; 3) grób dla mnie należy wybrać między mogiłami żołnierzy Wojska Polskiego i jeżeli możliwe, wśród legjonistów; 4) przeniesienie zwłok przez 4 rech żołnierzy Polaków i pochowanie nastąpi bez parady, bez konduktu wojskowego, bez muzyki i światła, bez mów pogrzebowych, bez kwiatów, bez poprzedniego ogłoszenia plakatami, aby nie odciągać ludzi od pracy. — Gdyby przypadkowo znaleźli się legjoniści i odśpiewali: „Śpij kolego", dzięki im składam już dzisiaj; 5) nie życzę sobie, aby rodzina moja, mnie kochająca, nosiła zwyczajową żałobę; stawianie pomnika na grobie jest niepotrzebne". (—) *Zygmunt Zieliński.*

Kraków, 28 kwietnia 1923 r.

S. p. ks. Antoni Tyczyński.

Dnia 15 kwietnia b. r. zmarł w Leżajsku, jako proboszcz tamtejszy i dziekan, ks. Antoni Tyczyński, słynny szeroko w Polsce i poza jej granicami, jako działacz i niestrudzony pracownik na polu oświatowem, kulturalnem a przedewszystkiem społecznem. Praca Jego, jako b. proboszcza w Albigowej, była przedmiotem ogólnego podziwu, bo też tego, czego dokonał ks. Tyczyński w Albigowej, nie dokonał zapewne nikt z naszego duchowieństwa w Małopolsce. Zjeżdżano się z całej Polski, aby naocznie przekonać się, czy prawdą jest, co donosiły dzienniki o tych rożnorakich i dużej miary przedsięwzięciach a każdy, kto je miał sposobność zwiedzić, z podziwem i czcią patrzał na olbrzymie podejmowanie trudów i na pokonanie ich przez Tego wielkiego rozumu, energji, hartu woli i nieugiętej nieustępliwości w swych postanowieniach człowieka. Wielka przedsiębiorczość, znawstwo różnych dziedzin przemysłowych a nadewszystko przepiękne zamiary, uwieńczone rezultatami a to jest najważniejszem, zwłaszcza u nas Polaków. Przeszkody i trudności łamał i pokonywał i zawsze z nich wychodził zwycięsko. To też pozostawił po sobie bardzo wiele pięknych pamiątek, zwłaszcza w Albigowej. Stoi tu fabryka koszykarska, zatrudniająca sporą liczbę pracowników, jest tam także fabryka dachówek, rur drenarskich, cegielnia i młyn, jest szkoła ośmioklasowa powszechna i szkoła rolnicza żeńska i duży zastęp ludzi, których ś. p. ks. Tyczyński posyłał na naukę do różnych innych szkół. To też z żalem żegnali go ci wszyscy, którzy Go znali.

Dziś muszę powiedzieć jedno: Gdyby tylko małą część z tego, co zdziałał ś. p. ks. Tyczyński, podjął się przeprowadzić każdy z naszych proboszczów, idąc wzorem tamtego, Polska wnet zmieniłaby się do niedopoznania. Oby jak najwięcej znalazło się naśladowców Tego, wielkiej miary, pracownika!

Cześć Jego pamięci!

Jan Sobek.

KRONIKA.

MAJ — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
3 N.	3 po W. *Królowej Korony Polskiej*	4	4	19	6
4 P.	*Florjana m.*, Znal. św. Krzyża	4	2	19	8
5 W.	Piusa p. w., Anioła m.	4	1	19	10
6 Ś.	Jana w Oleju, Hel.	3	59	19	11
7 C.	Domiceli p. Gizeli	3	57	19	13
8 P.	Stanisława biskupa m.	3	55	19	15
9 S.	Grzegorza N., Herm.	3	53	19	16
10 N.	4 po W. Antonina, Izydora rol.	3	52	19	18

Ponowna katastrofa kolejowa pod Rogowem. Na stacji Rogów już po raz drugi zdarza się katastrofa kolejowa. Jeszcze nie umilkły echa strasznej katastrofy kolejowej pod Rogowem, a już po raz drugi w tem samem miejscu zdarza się drugi wypadek. Tym razem wypadkowi uległ pociąg pospieszny Warszawa — Kraków, wychodzący z dworca głównego o godzinie 10·35. Katastrofa nastąpiła około godz. 1-ej w nocy na 216-tym kilometrze od Warszawy, pomiędzy stacjami Płyćwią i Rogowem, na 300 metrów od semaforu wjazdowego. Na szczęście tym razem katastrofa nie przybrała takich rozmiarów, jak przed paru tygodniami. Lokomotywa pozostała na szynach. Następujący po niej brankard czyli wagon bagażowy, spadł z szyn jedną tylko osią. Wagon pocztowy i sypialny pozostały na miejscu, nie ponosząc żadnych uszkodzeń. Dopiero 3 następne wagony, a mianowicie wagon I-ej i II-ej klasy oraz 2 wagony 3-ej klasy wyskoczyły z szyn i stanęły na poprzek toru. Pozostałe wagony, tworząc koniec pociągu, są nienaruszone. Równoległy tor sąsiedni w czasie wypadku był zajęty. Szyna znajdująca się bliżej tego toru została wyrwana z podkładu i zupełnie wygięta na zewnątrz. Z pasażerów, ani z obsługi kolejowej nikt na szczęście nie odniósł żadnych obrażeń. Jedynie 16-cie osób, jadących w tym pociągu, zostało lekko potłuczonych walizkami, spadającemi z półek przy raptownem zahamowaniu pociągu.

Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy U. U. J. w Krakowie zwraca się z wezwaniem do byłych członków Towarzystwa, którzy dotychczas nie pozwracali swoich długoterminowych pożyczek, zaciągniętych w czasie studjów, by zechcieli je zwrócić w jaknajkrótszym czasie. W miesiąc od daty niniejszego, trzeciego z rzędu ogłoszenia Zarząd Towarzystwa zacznie w dziennikach ogłaszać nazwiska zalegających dłużników. Gdyby i ten sposób nie doprowadził do wyegzekwowania należnych sum, zarząd Towarzystwa zmuszony będzie skierować sprawę na drogę sądową.

Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie komunikuje, że z dniem 15 kwietnia 1925 r. reaktywuje się czasowo zwiniętą agencję pocztową 2-go stopnia Gosprzydowa, powiat Brzesko, wojew. krakowskie. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym Lipnica Murowana.

Z dniem 20-go kwietnia 1925 roku uruchomia się ahencję pocztową 2-go stopnia Kozłów koło Miechowa. Agencja ta połączona będzie z ambulansami Katowice—Lublin 251 i Lublin—Katowice 251 w stacji Kozłów.

Reforma obecnego kalendarza. Rok liczyć będzie 13 miesięcy. Ostatni miesiąc będzie się nazywał „Wilson". W związku z proponowaną przez Ligę Narodów zmianą kalendarza, który ma liczyć 13 miesięcy, po 28 dni każdy, ostatnie dwa dni miesiąca grudnia przeznaczone mają być na święto zbratania ludów. Powstałą w łączności z tem kwestję nazwy 13-go miesiąca usiłuje rozwiązać Ameryka, która zaproponowała mianowanie go „Wilsonem", ku czci zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych i wielkiego orędownika pokoju.

Konwersja 8-procentowej państwowej pożyczki złotej z roku 1922. Zarządzona rozporządzeniem ministra skarbu z 18 marca 1925 roku wypłata należności za część markową obligacyj 8-procentowej państwowej pożyczki złotej z roku 1922, oraz jej ostemplowanie, będzie uskuteczniona w terminie do 31 grudnia 1925 roku przez wszystkie kasy skarbowe.

Marki polskie. Według zestawienia likwidowanej Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w dniu 10 marca b. r. pozostało niewymienionych na złote 3,064.844,598.270 marek polskich, co stanowi 1,700.000 złotych.

Przypominamy, że wymiana marek polskich na złote trwać będzie jeszcze do dnia 31 maja b. r.

Budowa kolejki Kraków—Pińczów ma być ukończona do dnia 1 lutego 1926 roku. Obecnie prowadzona będzie budowa na odcinku od Wiślicy do Cydzynowic i od Kazimierza do Posądzy. Budowa ta obejmie 36 kilometrów i stanowić będzie ostatni etap w połączeniu Pińczowa z Krakowem. Budowę objął inżynier Jan Dziób.

Wilgotny tytoń jest trujący. Wielokrotne wypadki, w których nastąpiło nagłe zatrucie nikotyną, objawiające się zawsze przedewszystkiem zaburzeniami wzrokowemi, skłoniły do zbadania zawartości nikotyny w tytoniu w różnych warunkach.

Dwaj badacze, Rhode i Heinz, stwierdzają zgodnie, że w tytoniu wilgotnym znajduje się nikotyny nieporównanie więcej, aniżeli w suchym. Różnica wynosi mianowicie, zależnie od stopnia wilgotności, 40—70%.

Fakt ten objaśnia się tem, że w suchem cygarze proces spalania się następuje szybciej, a zatem spala się także znaczna część nikotyny, podczas gdy w mokrem cygarze następuje powolne zwęglanie, przyczem nikotyna się nie spala. Przedostaje się ona wraz z dymem do ust palacza, a przez usta także do innych organów ciała. Jakkolwiek więc wilgotniejsze cygara, czy papierosy, mają lepszy aromat, to jednak należy palić je tylko dobrze wysuszone.

Największa latarnia. W ostatnich dniach zapalono po raz pierwszy na Mont Afrique pod Dijon we Francji latarnię, największą z istniejących. Siła światła wynosi 874 miljonów świec normalnych. Widać je na 300 mil morskich, podczas mgły zaś na 100 mil. Latarnia ta będzie służyła, jako światło sygnałowe na drodze powietrznej między Paryżem a Algierem.

Wykrycie jaczejki komunistycznej w Łodzi. W Łodzi wykryto jaczejkę młodzieży komunistycznej i dokonano aresztowań 18 osób. Podczas rewizji znaleziono wiele materjału obciążającego, składy odezw komunistycznych w językach żydowskim i polskim. Wśród aresztowanych znajdują się również kobiety.

Obuwie z Czech. Cło na import do Polski obuwia czeskiego obniżone zostanie na podstawie zawrzeć się mającego polsko-czeskiego traktatu handlowego o 30 procent.

Ksiądz Dmowski skazany na śmierć przez sowiety. Oskarżony przez władze sowieckie o szpiegostwo na rzecz Polski, ks. Dmowski, skazany został przez sąd petersburski na śmierć przez rozstrzelanie.

Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie zwraca się z prośbą do osób dobrej woli, które posiadają jeszcze niewymienione marki polskie, aby zechciały ofiarować je na cele komitetu i przesyłać do urzędu paraf. kościoła Bożego Ciał w Krakowie w pakietach, jako druki. — Komitet zdołał dotąd posortować i wymienić marek polskich 1.268,964.000, za które uzyskał gotówką 704·98 złotych, za co ofiarodawcom dziękuje „Bóg zapłać".

Ukazał się kwietniowy numer miesięcznika „Ameryka—Polska". Pismo to, wierne swoim założeniom, konsekwentnie dąży do wzniecania w naszem społeczeństwie ducha przedsiębiorczości i osiągnięcia ogólnego dobrobytu gospodarczego. Nigdy przytem nie zapomina o stronie duchowej człowieka: o jego rozwoju kulturalnym i estetycznym. Zeszyt jest okazale ilustrowany.

Chwila zamachu w katedrze sofijskiej. Wstrząsające grozą sceny. Opowiadanie naocznego świadka. Dopiero teraz nadchodzą szczegółowe opisy przerażającego zamachu w katedrze sofijskiej. Jeden z uczestników nabożeństwa tak opisuje moment zamachu w jednym z dzienników sofijskich:

Właśnie w chwili, kiedy metropolita Stefan błogosławił zwłoki zmarłego generała Gieorgiewa, wstrząsnęła powietrzem niezwykle silna detonacja. Olbrzymie ilości cegieł, kamieni i belek posypały się momentalnie na wypełnioną tłumem świątynię, która została spowita gęstą chmurą pyłu. To, co się później działo, jest wprost nie do opisania.

Ze wszystkich stron rozległy się krzyki, jęki i płacz. Z pomiędzy chmury pyłu podnosiły się kontury ludzkie, całkowicie pokryte kurzem, zupełnie nie do rozpoznania.

Rozgrywały się wstrząsające sceny. Przy wejściu do katedry leżało ciało młodego porucznika z roztrzaskaną głową. Jakiś oficer rzucił się na trupa i całował go. Jakaś pani w poszarpanej sukni stała na środku placu i krzyczała, wznosząc ramiona ku niebu. Bez przerwy wypadali z kościoła ranni, pokryci odłamkami gruzu i pyłem. W przestrachu nie wiedzieli, dokąd mają się udać i wielu z nich w rozpaczy powracało z powrotem do kościoła.

Po kilku minutach przybyła straż pożarna, co jeszcze powiększyło panikę. Tymczasem udało się z nieprawdopodobną szybkością przybyłym oddziałom wojskowym i policji opróżnić katedrę, oraz plac przed katedrą.

Na środku kościoła leżał spokojnie na katafalku trup generała Gieorgiewa, na którego dziwnym zbiegiem okoliczności nie spadł ani jeden kamyczek. Straż pożarna rozpoczęła pracę nad usunięciem gruzów, pod któremi leżały trupy i ciężko ranni. W krótkim czasie wydobyto 25 trupów, które załadowano na wozy i zawieziono do kostnicy. Za niemi ciągnął cały szereg wozów z rannymi.

Stary metropolita Stefan nie stracił w chwili wybuchu przytomności umysłu i zawołał do obecnych: „Wszyscy pozostać na miejscach"! — jednak natychmiast potem uległ ciężkiemu atakowi nerwowemu. Kiedy do niego podbiegło kilka osób, stał wyprostowany z osłupiałym wzrokiem, kurczowo trzymając w prawej ręce pastorał tak silnie, że nie można było wyjąć mu go z ręki. Dopiero po pewnym czasie przyszedł nieco do siebie. Również z pomiędzy stojących przed kościołem oddziałów wojska i policji znaczna ilość oficerów i żołnierzy została zabitych i odniosła rany od odpadającyhc odłamków, które na setki metrów naokół upadały.

Odpowiedzi Redakcji.

Stanisław Gałka: Jeśli to było tylko dane na schowanie, czyli depozyt, to obecnie suma ta przedstawia wartość tylko kilku groszy. Należy tę sprawę załatwić ugodowo, gdyż będzie wam trudno udowodnić, że było inaczej. Za 600 koron należy się 30 złotych, jako za zwykłą pożyczkę, oraz ustawowe odsetki po 5 procent rocznie. — **Kółko rolnicze, Panasówka:** Około 30 złotych przy pełnej waloryzacji, oraz ustawowe odsetki 5 procent rocznie. — **Jan Szurlej, Meride Conn, Ameryka:** Gazetę wysłaliśmy. Rocznie 2 dolary, cena ziemi zależy od jakości gleby w różnych okolicach, różna. Ceny ziemi są jednak obecnie niższe, niż przed wojną, radzimy nabyć w Poznańskiem. — **Jan Bialik:** Radzimy sprawę załatwić ugodowo i zażądać przy zapłacie żądanych przez szwagra 400 złotych tak zwanego kwitu ekstabulacyjnego, aby można jego pretensje wykreślić z hipoteki. — **Jan Czuba:** Przeciw wysokiemu wymiarowi podatku należy odwołać się do inspektoratu skarbowego w Krasnymstawie. Jeśli okaże się, że zapłaciliście za wiele, to nadwyżka zostanie wam zaliczona na rok przyszły. Obliczanie podatków jest zawiłem i zależy od jakości gleby, oraz wysokości dochodu. Syn niech się zwróci z zapytaniem w sprawie orderu do właściwego pułku, gdyż komenda pułku przedstawia do nagrody. — **Dr Tomkiewicz:** Prosimy zaznajomić się z ustawą o ochronie drobnych dzierżawców z lipca 1924 roku, którą swego czasu w wyjątkach drukowaliśmy w naszej gazecie. — **Stanisław Niechwiej:** List wasz nie jest jasny, sprawa jest zbyt ważna i dlatego najlepiej będzie, gdy zgłosicie się w tej sprawie przy sposobności u nas w redakcji osobiście. — **Jan Pasternak:** Jeśli jest nieuleczalnie chory, to trudno będzie go gdzie ulokować; w tej sprawie nie możemy nic panu pomóc. — **L. M. 333:** W tej sprawie prosimy zwrócić się listem p o l e c o n y m do zarządu szkoły, gdyż trudno takiemi sprawami zajmować posłów, ewentualnie prosimy napisać do redakcji „Woli Ludu" w Warszawie, ul. Marszałkowska 68, powołać się na nas. Z wysokości stawek podać panu nie możemy, gdyż nie są dane dokładnie znane. Adres Linji okrętowej, o którą panu chodzi: Kraków, ulica Florjańska 43. W sprawie wyższych cen, pobieranych za tytoń, należy wnieść zażalenie do inspektoratu skarbowego w Tarnowie. — **Zdzisław Migała:** Donieście nam, czy otrzymaliście już załatwienie waszej sprawy przez ministerstwo. **Burek Jan:** Na taką sprawę jest tylko jedna rada, aby ją wziął w ręce dobry adwokat; na wszelki wypadek radzimy zwrócić się jeszcze z tem do p. senatora Białego w Brzozowie i prosić o poradę. Skoro matka nie stawiła się na termin, to oczywiście, że sąd dał wiarę wierzycielowi i matkę zasądził. — **Józef Lenart:** Prosimy dokładnie napisać nam, o co panu chodzi, gdyż z kartki nie możemy wyrozumieć. — **Pawliński Stanisław:** Swego czasu był obowiązek zgłaszania tych pożyczek, jeśli pan tego nie uczynił, dzisiaj są one bezwartościowe. — **R. L., Paleśnica:** Ustawa co do wkładek w Kasach sierocych jeszcze nie wyszła. Po bracie przychodzą do spadku bracia i siostry, oraz matka. Dzisiaj już trudno na to poradzić, kiedy podjęliście wasze pieniądze z Kasy sierocej. O koncesję za sprzedaż spirytusu możecie się starać, a gdy nadejdzie czas do wnoszenia podań, to ogłosimy w gazecie, ustawa istnieje i swego czasu pisaliśmy, jak należy starać się o skapitalizowaną rentę. — **Jan Słotwiński:** Podawaliśmy dokładnie, jak należy starać się o rentę inwalidzką i o zasiłki wdowie w naszej gazecie i dlatego prosimy poszukać w poprzednich numerach, gdyż trudno wam opisać to szczegółowo w liście, boby nam wiele czasu zajęło.

Jan Kowalik: Należy wnieść prośbę do Powiatowej Komendy uzupełniającej i podać te wszystkie szczegóły, które dotyczą zmarłego. — **Zwierzchność gminna Naprawa:** Sprawę tę należy dokładnie zbadać we wydziale Rady powiatowej, a jeśli wynik nie będzie korzystny, należy od uchwały Rady powiatowej odwołać się do Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie. — **Baka Piotr:** Wkładki w Kasach sierocych mają być przewaloryzowane w pełnej wartości, a gdy to nastąpi, powiadomimy naszych czytelników w gazecie. — W sprawie zakupna „paśći" prosimy zwrócić się do firmy Tomasz Gorecki, Kraków, Rynek główny, lub do firmy Halski, Kraków, Sukiennice. — **Tomasz Piwiński:** Zarówno kamienie młyńskie, jak i młynki (śrutowniki) dostanie w firmie A. Romer, Kraków, plac Matejki l. 5. — **Sebastjan Kwolek:** W tej sprawie prosimy zwrócić się wprost do Banku Ziemskiego dla kresów w Krakowie, ul. A. Potockiego l. 3, II piętro.

Joanna Kochańska, wdowa po Piotrze: W drugiej połowie lutego b. r. Izba skarbowa wysłała pismo do inspektoratu skarbowego, celem wydania opinji odnośnie do stosunków majątkowych pani. Bez tej opinji renta nie może być przyznana. — **Sieroty po Janie Ciapradze:** W sprawie zaopatrzenia zwróciła się Izba skarbowa za L. 13208 do poselstwa polskiego w Wiedniu o metrykę śmierci ojca. — **Katarzyna Koneczna:** Ostatniego adresu pani Izba skarbo-

wa nie znała i korespondencje, wysyłane przez nią, zwracano z powrotem do Izby skarbowej. — **Anna Mucha:** Izba skarbowa zwróciła się do poselstwa polskiego w Wiedniu o metrykę śmierci jej męża. Liczba aktów, na którą należy się powoływać, jest: 41226 — R. P./VI. — **Bronisława Migoń:** Akta pani do Izby skarbowej nie wpłynęły. — **Sieroty po Janie Krawczyku:** Izba skarbowa zażądała od wszego opiekuna, Stanisława Krawczyka, deklaracji. W korespondencji z Izbą skarbową należy się powoływać na L. 15050 — R. P./VI. — **Sieroty po Józefie Świerczku:** Pismem z dnia 17 marca b. r. L. 8287 — R. P./VI zwrócono się do starostwa z Izby skarbowej o przesłuchanie świadków, którzy pod przysięgą musieliby zeznać, jaki był przebieg służby wojskowej wyżej wymienionego. Po nadejściu tego protokołu akta zostaną odesłane do Dowództwa okręgu korpusu, szef. san., do zaopinjowania, czy był związek przyczynowy śmierci ze służbą wojskową. — **Tekla Szpak:** Liczba waszych aktów jest: 25884 — R. P./VI. Izba skarbowa zwróciła się do starostwa w tejsamej sprawie, jak powyżej. — **Katarzyna Jurek:** W aktach brak metryki śmierci męża. Zwrócono się do poselstwa polskiego w Wiedniu. Wobec zawiadomienia z poselstwa z Wiednia, że odnośne akta znajdują się prawdopodobnie w konsulacie berlińskim, Izba skarbowa zwróciła się do poselstwa polskiego w Berlinie. — **Stanisław Grygiel:** Liczba waszych aktów w Izbie skarbowej jest: 40890 — R. P./VI, należy przedłożyć brakujące dokumenty, o które upomina się Izba skarbowa. — **Kapturkiewiczowa,** z drugiego męża **Aniołowa:** Zwrócono się do posterunku policji państwowej o zbadanie stosunków majątkowych pani. Liczba aktów, na którą należy się powoływać, jest: 18224 — R. P./VI. — **Wojciech Molo:** Należy nadesłać brakujące dokumenty, które zażądała Izba skarbowa od pana za L. 36773 — R. P./VI i na tę liczbę należy się zawsze powoływać w korespondencji z Izbą skarbową. — **Konieczkowski Tomasz z Grybowa:** Podanie o zaliczenie lat służby samorządowej emerytury odstąpiono okręgowej komendzie policji w Krakowie do właściwej czynności urzędowej. — **Wojciech Rożkowicz z Tymowej, powiat Brzesko:** Podanie o podwyższenie zaopatrzenia emerytalnego przesłała Izba skarbowa wojewódzkiej dyrekcji robót publicznych w Krakowie do załatwienia. — **Łucja Władyka:** Po zaopinjowaniu przez inspektorat skarbowy w Strzyżowie przedłożonej deklaracji, sprawa zaopatrzenia będzie załatwiona. — **Józef Dominik w Stworkowej:** Podanie o podwyższenie zaopatrzenia emerytalnego, Izba skarbowa odstąpiła dyrekcji robót publicznych przy urzędzie wojewódzkim w Krakowie do załatwienia.

Sieczkarnie, młynki

GOSPODARZU!

Chcesz kupić dobrą, wykonaną pod gwarancją i tanio maszynę to zwróć się do najstarszej fabryki maszyn rolniczych i odlewni żelaza

BRACIA BISKUPSCY S. A.

KOŁOMYJA

i żądaj cenników. 510 8 12

Gni owniki, prasy i śruby do oleju

Baczność! Baczność!

Majątki potaniały!

1) Folwark 330 morgów średniej ziemi, w tem :0 morgów grubego lasu, 18 sztuk bydła, 6 koni, 30 sztuk świń i wszelka maszynerja, zabudowania masywne, młocarnia motorowa, od miasta 6 km, od stacji kolejowej 3 km, stosowne na 3 familje. Cena 50.000 złotych, wpłaty 30.000 złotych.

2) Folwark 275 morgów dobrej ziemi, w tem 30 morgów łąki, 50 morgów lasu, zabudowania murowane, masywne, wszelka maszynerja kompletna, 7 koni, 18 sztuk bydła, 20 sztuk świń. Cena 40.000 złotych, wpłata według ugody.

3) Gospodarstwo 54 morgów I i II klasy ziemi, w tem 3 morgi łąki, 5 morgów lasu, zabudowania murowane, wszelka maszynerja kompletna, 3 konie, 7 sztuk bydła, blisko miasta powiatowego. Cena 12.000 złotych.

4) 49 morgów I i II klasy ziemi, zabudowania murowane, w tem 5 morgów łąki, 3 konie, 9 sztuk bydła, 5 świń, wszelka maszynerja kompletna, przy stacji kolejowej. Cena 14.000 złotych.

5) 55 morgów I klasy ziemi, w tem 5 morgów łąki, zabudowania murowane masywne, 4 konie, 11 sztuk bydła, 15 świń, wszelka maszynerja kompletna, stacja kolejowa w miejscu. Cena 24.000 złotych.

6) 45 morgów dobrej ziemi, w tem 4 morgi łąki, 2 morgi lasu, zabudowania murowane masywne, 2 konie, 4 sztuki bydła, wszelka maszynerja kompletna. Cena 10.000 złotych.

7) Młyn wodny, w tem 45 morgów dobrej ziemi, łąk 8 morgów, 4 morgi lasu, zabudowania odpowiednie. Cena 14.000 złotych.

8) Młyn wodny, w tem 25 morgów dobrej ziemi, zabudowania murowane masywne, z wielkim ogrodem owocowym, w mieście powiatowem. Cena 12.000 złotych, wpłaty 5.000 zł, reszta pozostaje na hipotece.

9) Gospodarstwo 27 morgów dobrej ziemi, zabudowania odpowiednie, wszelka maszynerja, 2 konie, 4 sztuki bydła. Cena 6.000 złotych.

10) 20 morgów I klasy ziemi, budynki murowane masywne, 1 koń, 2 krowy, przy stacji kolejowej. Cena 4.000 złotych.

11) 7 morgów dobrej ziemi, budynki murowane, masywne, ogród owocowy. Cena 3.000 złotych.

12) Dom murowany, masywny, z ogrodem, nadaje się na każdy interes, w dobrem położeniu, w mieście powiatowem. Cena 4.000 złotych.

13) 4 morgi dobrej ziemi, budynki murowane i z drzewa, 2 krowy, w mieście powiatowem. Cena 4.500 złotych.

Oprócz tych majątków mam stale do wyboru w tej samej wielkości oraz mniejsze i większe.

UWAGA: Uprasza się wszystkich wybierających celem kupna zabrać ze sobą conajmniej 700 złotych lub też całą gotówkę. — Na informacje dołączyć za 25 groszy znaczek pocztowy.

Z dworca udawać się wprost do mego mieszkania, pierwsza ulica na lewo od stacji kolejowej Kępno. Jechać z Krakowa przez Górny Śląsk do Kępna. Odjazd z Krakowa o godz. 10-tej przed południem. Ostrzegam na dworcu i ulicach przed pokątnymi ajentami. 14

Ignacy Zdunek

Kępno (Poznańskie), ul. Nowa L. 489.

ROLNICY! ROLNICY!

PARCELACJA!

BANK ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, ul. Kopernika 4, II p.

sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiatach: **Przemyślany, Skałat, Sokal, Stanisławów, Zaleszczyki i Łuniniec.** Ułatwia uzyskanie kredytu państwowego, materjału budulcowego i zasiewów. **Posiada własny oddział zbożowy.** Cena gruntów przystępna. Spłaty rozkłada do jednego roku. — Informacyj pisemnych i szczegółowych opisów udziela się za nadesłaniem znaczka pocztowego, względnie w siedzibie Banku, oraz na parcelowanych folwarkach przez swoich delegatów. 509 9 0

KOSY

z marką

„MAŁA KOSA“

styryjskie Schroeckenfuxa

sierpy angielskie i wiedeńskie, pierścienie, osełki fińskie i amer., młotki i babki.

polecają: 20

Krzysztof Brun i Syn

w Warszawie, plac Teatralny.

MAJĄTKI

4.600	morgów . . zł	650.000	224	morgów . . zł	40.000
2.100	„ „	400.000	210	„ „	60.000
900	„ „	200.000	240	„ „	60.000
880	„ „	250.000	200	„ „	40.000
650	„ „	125.000	330	„ „	75.000
540	„ „	125.000	566	„ „	125.000
430	„ „	100.000	266	„ „	60.000
450	„ „	200.000	320	„ „	60.000
388	„ „	75.000	170	„ „	40.000
420	„ „	60.000	131	„ „	16.000
310	„ „	60.000	120	„ „	15.000

Młyny, fabryki, kamienice.

St. Kwiatkowski — pośrednictwo majątków

Gniezno, ul. Moniuszki 5. Telefon 362. 317 2 3

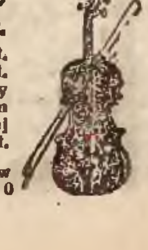


IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

wysyła: mandoliny włoskie po 17 i 20 zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 15 zł. Harmonje ręczne od 15 zł. Niklowy „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem 7 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 15 zł, budzik 9 zł.

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie 503 47 0



Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.